

dziennik

WSCHODNI

WTOREK 15 LUTEGO 2022 r.



Rusz się z domu

– To lepsze niż siedzenie przed komputerem – mówi 13-letni Mikołaj, którego wczoraj spotkaliśmy na lodowisku przy ul. Radzyńskiej. W całym województwie trwają ferie zimowe

STRONA 4

Szukają miejsc dla uchodźców z Ukrainy

NA POMOC Lubelskie szykuje się na ewentualny napływ migrantów w wyniku konfliktu między Rosją a Ukrainą. Wojewoda pyta wójtów, burmistrzów i prezydentów miast z regionu o obiekty, w których można by zakwaterować uchodźców. Sam Lublin deklaruje miejsca dla nawet kilkunastu tysięcy osób

Tomasz Maciuszczak

Opodobnych działaniach wojewodów z różnych stron kraju informowały w weekend ogólnopolskie media. Jak ustaliliśmy, z podobnym apelem do samorządowców z naszego regionu zwrócił się Lubelski Urząd Wojewódzki. W piśmie rozesłanym do urzędów gmin i miast 31 stycznia dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego LUW Andrzej Odyniec prosił o wskazanie należących do samorządów obiektów lub budynków, które „można by było wykorzystać jako miejsce zakwaterowania dla cudzoziemców”. Czas na udzielenie odpowiedzi był bardzo krótki, bo tylko do 1 lutego.

Urząd wojewódzki ogranicza się do lakonicznego komunikatu. – Polska przygotowuje się na różne scenariusze w związku z napiętą sytuacją pomiędzy Rosją

a Ukrainą. Jednym z nich są działania wojewodów związane z ewentualnym napływem uchodźców z Ukrainy, którzy z powodu możliwego konfliktu, mogą szukać w naszym kraju bezpiecznego schronienia – informuje rzeczniczka wojewody Agnieszka Strzępka. I dodaje, że możliwe scenariusze opracowuje zespół działający w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. W jego prace włączona jest m.in. Straż Graniczna, Urząd do Spraw Cudzoziemców oraz właśnie wojewodowie. Ile lubelskich samorządów odpowiedziało na apel i ile miejsc zostało wskazanych? Na to pytanie LUW nie odpowiada.

Nawet kilkanaście tysięcy

Współpracę zadeklarowały m.in. władze Lublina. Jak informuje Ratusz, w weekend prezydent Krzysztof Żuk uczestniczył w tele-

konferencji z wojewodą, w trakcie której rozmawiali o bieżącej sytuacji i możliwych scenariuszach jej rozwoju. – Prowadzimy też rozmowy o ewentualnych możliwościach tymczasowego zakwaterowania uchodźców próbujących się wydostać z Ukrainy. W uzgodnieniu z wojewodą aktualizujemy listę obiektów i lokali miejskich, które mogłyby być do tego celu wykorzystane – mówi Justyna Góźdź z biura prasowego lubelskiego magistratu. Gdy pytamy o dokładną liczbę miejsc, w których można by zakwaterować uchodźców, odsyła jednak do urzędu wojewódzkiego. Z kolei jak poinformowało wczoraj TOK FM, władze Lublina „na szybko” są w stanie przygotować nawet kilkanaście tysięcy miejsc dla ewentualnych migrantów. – Natomiast w skrajnych przypadkach jesteśmy

w stanie udostępnić także inne obiekty użyteczności publicznej, gdzie możemy gromadzić tych, którzy będą potrzebować wsparcia – zadeklarował w rozmowie z reporterką stacji prezydent Żuk.

W położonym niedaleko ukraińskiej granicy Tomaszowie Lubelskim jako takie miejsce wskazany został Ośrodek Sportu i Rekreacji, w którym znajduje się ok. 40 miejsc noclegowych.

– W razie konieczności będziemy w stanie zaadaptować ten obiekt do przyjęcia uchodźców z godziny na godzinę. Na razie jednak nikt nie zgłaszał takiej potrzeby i mam nadzieję, że tak pozostanie

– Wojciech Żukowski, burmistrz tego miasta.

Część gmin przekazała wojewodzie, że nie ma budynków, które można by zagospodarować do przyjęcia uchodźców. Takiej odpowiedzi udzieliły m.in. Lubartów, podlubelska Wólka, Izbica w powiecie chełmskim, czy Biała Podlaska. – Zgodnie z prawdą odpisaliśmy, że nie dysponujemy takimi nieruchomościami. Mamy kilka mieszkań chronionych, z których część jest chwilowo wolna. Ale w piśmie wojewody było mało informacji, chociażby o tym, jak długo miałyby one być wykorzystywane i w jakim konkretnie celu – wyjaśnia burmistrz Izbicy Jerzy Lewczuk.

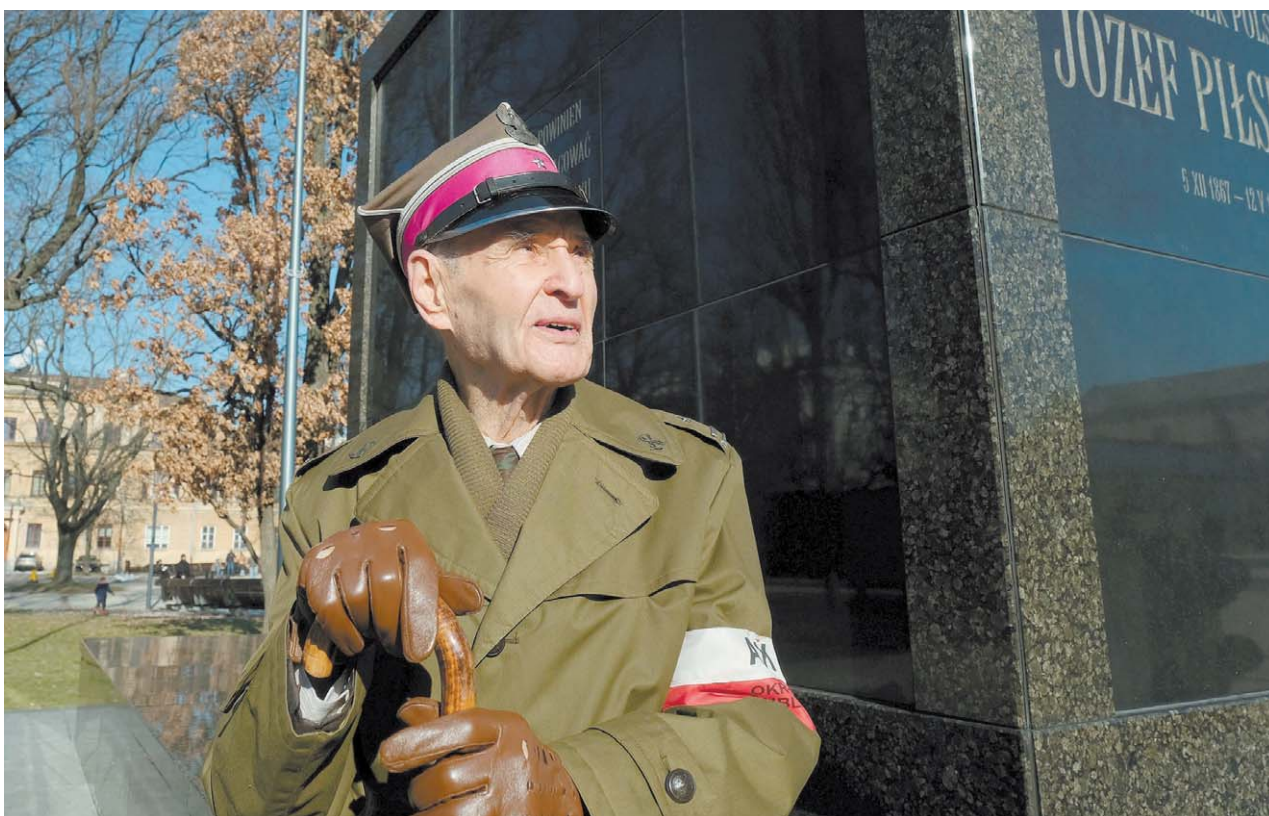
Podobnie odpisały władze Zamościa. – Wskazaliśmy jednak obiekty, które mogłyby pełnić taką funkcję po odpowiednim przystosowaniu – zaznacza prezydent Andrzej Wnuk. Dokładnych lokalizacji jednak nie podaje.

DLA DZIENNIKA

Wasył Pawluk, konsul generalny Ukrainy w Lublinie
Polska cały czas nas wspiera, co odczuwamy na co dzień. Agresja

rosyjska trwa od ośmiu lat i

codziennie giną nasi obywatele. Mam nadzieję, że do eskalacji konfliktu nie dojdzie, a nawet gdyby się tak stało, to Rosjanie nie zajmą całej powierzchni naszego kraju, bo Ukraina będzie walczyć. Myślę, że w takiej sytuacji część mieszkańców wschodnich terenów naszego kraju przemieści się do jego centralnej i zachodniej części, ale niewykluczone, że wiele osób będzie chciało wyjechać za granicę. Jeśli Polska będzie chciała nam pomóc, to mogą być tylko wdzięczny. Rozmawiałem na ten temat z wojewodą lubelskim Lechem Sprawką i po tych rozmowach widzę duże zaangażowanie i przygotowanie do wsparcia nas w razie potrzeby.



Pamięć tamtych dni

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

80 lat temu powstała Armia Krajowa. Major Bogdan Marian Walas w swojej pierwszej akcji przeciwko niemieckim okupantom zdobył wraz z kolegami 12 karabinów i amunicję. Wczoraj, w wieku 98 lat, na pl. Litewskim w Lublinie wspominał tamte dni.

• WIĘCEJ STRONA 2

Brytyjscy marines już są w Lublinie

Nie tylko Amerykanie, ale także Brytyjczycy będą chronić wschodnią flankę NATO. Według ustaleń Rzeczypospolitej w koszarach 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej im. Majora Henryka Dekutowskiego ps. „Zapora” przy Drodze Męczenników Majdanka w Lublinie zameldowali się żołnierze z 45. Batalionu Royal Marine Commando, którego stała baza znajduje się w Arbroath w Szkocji. Informację o przyjeździe Brytyjczyków potwierdziła Dziennikowi

porucznik Marta Gaborek, oficer prasowy 2 LBOT. Do Polski przyleciało 350 zielonych beretów. Tym samym kontyngent brytyjskich żołnierzy w naszym kraju zwiększył się do 600 osób. Brytyjczycy wraz z Amerykanami, którzy od kilkunastu dni stacjonują w kompleksie G2A Arena w Rzeszowie, mają ćwiczyć na największym na południu poligonie wojskowym w Nowej Dębnie na Podkarpaciu.

(KW)



Zielone berety ostatnio brały udział w szkoleniu na północy Norwegii. Komandosi ćwiczyli w ekstremalnych warunkach zimowych

FOT. ROYAL NAVY

9 772353 169262 1

Lubelaka portret własny

STATYSTYKA Najczęściej umieramy na choroby układu krążenia i nowotwory. W co czwartym domu jest zmywarka do naczyń. Coraz mniej zawieramy małżeństw wyznaniowych, a kobieta, która urodziła się w 2020 roku, będzie żyć 81 lat

Krzysztof Wiejak

Takich danych dostarcza najnowszy Rocznik Statystyczny Województwa Lubelskiego 2021.

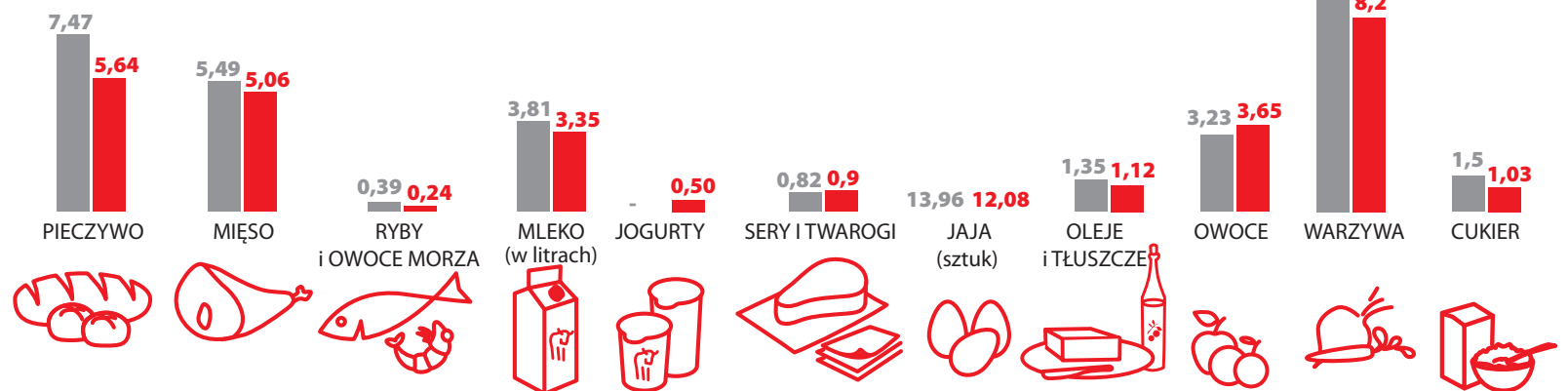
Panie mają przewagę

Zacznijmy od demografii, gdzie mamy kolejne potwierdzenie niekorzystnych zmian z ostatnich lat. Najważniejsza rzecz: systematycznie zmniejsza się liczba ludności Lubelskiego: w 2010 roku mieliśmy 2,18 mln mieszkańców, a w 2020 liczba ta spadła do 2,09 mln. Jeszcze gorzej wyglądają perspektywy na przyszłość: według danych Urzędu Statystycznego w 2050 roku będzie zaledwie 1,71 mln mieszkańców województwa. – Przyczynami niekorzystnych trendów jest utrzymujący się od wielu lat ujemny przyrost naturalny, związany z niskimi współczynnikami reprodukcji ludności oraz migracja z województwa lubelskiego do innych województw i za granicę – komentuje Sławomir Dziaduch, kierownik w Lubelskim Ośrodku Badań Regionalnych.

Niekorzystne zmiany zachodzą również dla gospodarki. Coraz mniej osób pracuje na emeryturę przyszłych pokoleń. Liczba osób w wieku produkcyjnym zmniejszyła się w ciągu ostatniego dziesięciolecia z 1,37 mln do 1,24 mln, a

PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE SPOŻYCIENIE NIĘKTÓRYCH ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH NA 1 OSOBĘ W GOSPODARSTWACH DOMOWYCH 2010 2020

(w kilogramach, chyba że zaznaczono inaczej)



grupa tych, którzy już zakończyli aktywność zawodową, zwiększyła się z 381 tys. do 477 tys. osób.

Jeżeli chodzi o przyrost naturalny to praktycznie od 2000 roku mamy więcej zgonów niż urodzeń, ale nożyce najbardziej się rozeszły w pierwszym pandemicznym roku, czyli 2 lata temu. Wówczas różnica ta wyniosła aż 9210 osób, gdy w 2010 roku było to zaledwie 402 osoby.

A czy są jakieś pozytywne w demografii? Tak, to średnia długość życia. – Mężczyzna z woj. lubelskiego urodzony w 2000 r. przeżyje przeciętnie 69,1 lat, natomiast urodzony w 2020 r. będzie żył średnio o 3,2 roku dłużej. Kobieta, która urodziła się w 2000 r. przeżyje 78,5 lat, zaś urodzona w 2020 r. będzie żyła o 2,6 roku dłużej – dodaje kierownik Dziaduch.

W miastach mieszka 971 tys. osób (46,4 proc.), a na wsi 1,12 mln (53,6 proc.). Na 100 mężczyzn przypada 106 kobiet. Znacznie rzadziej się też pobieramy, w ciągu 10 lat liczba nowych związków spadła o 5,4 tys. O prawie połowę mniej jest też małżeństw wyznaniowych.

Śmiejemy, ile wlezie

Sporo ciekawostek o naszych codziennych zwyczajach i naszym podejściu do ekologii dostarczają informacje o tym, jak odzyskujemy surowce wtórne. Praktycznie we wszystkich kategoriach odpadów podlegających recyklingowi jest zauważalny stały wzrost ich masy. I tak o ile w 2010 roku produkowaliśmy (lub raczej bardziej wyrzucaliśmy) 7,4 tys. ton papieru i tektury, o tyle w 2020 roku było to już

20,8 tys. ton. Dla szkła było to odpowiednio 10,9 oraz 34,8 tys., dla tworzyw sztucznych 3,6 tys. do 30,8 tys. ton, metali 0,4 do 0,5. Dużo więcej wyrzuciliśmy odpadów wielkogabarytowych (wzrost z 1,5 do 21,5 tys. ton) i biodegradowalnych (z 5,3 do 79,4 tys. ton).

– Na tle Unii Europejskiej w Polsce wytwarzamy ok. 320 kg odpadów rocznie na mieszkańca. W Lubelskim jest to mniej – 250 kg, podczas gdy średnia unijna to ponad 500 kg, a kraje najbardziej rozwinięte nawet ponad 700 kg/os. Należy się więc liczyć z tym, że ilość odpadów dalej będzie rosła – komentuje Ireneusz Zimoch, wiceprezes Kom Eko w Lublinie.

Według Zimocha rośnie nasza świadomość ekologiczna. Coraz mniej

produkujemy odpadów zmieszanych, a coraz lepiej wychodzi nam selektywna zbiórka. – Pozytywne trendy są bardzo widoczne w zabudowie jednorodzinnej miejskiej i wiejskiej, ale dalsza edukacja jest wymagana w zabudowie wielorodzinnej – komentuje wiceprezes Kom Eko.

Lepiej na państwowym

W administracji państwowej w 2020 roku zatrudnionych było 7661 osób, gdy jeszcze 10 lat temu urzędników o około 240 więcej. W miarę stabilne jest zatrudnienie w samorządach (15,5 tys. osób), z czego najwięcej (około 10 tys.) pracowało w urzędach gmin i miast na prawach powiatu. Jeśli ktoś myśli o karierze w administracji, to zdecydowanie – ze względów finansowych

– lepiej iść na „państwowe”. Średnie zarobki wyniosły tu niecałe 6,6 tys. zł, a w samorządzie można było dostać około 5 tys. zł.

Rady gmin nadal są zdominowane przez mężczyzn, bo na 3182 radnych zaledwie 944 to kobiety. Bardzo mało jest też młodych, bo radnych w wieku 18-29 lat jest zaledwie 90, a najliczniejszą grupą stanowią ci w przedziale 50-59 lat – jest ich 1093.

Ciepło, coraz ciepłej

I na koniec coś o klimacie. Z danych US w Lublinie wynika, że od 1971 roku średnia temperatura w Lublinie wzrosła z 7,4 do 9,6 st. Celjusza. Najwyższą temperaturę, jaką zanotowano w tym okresie, było 35,3 st. C, a w najsilniejszy mróz było -33,7 st. C.

Nigdy nie należy rezygnować ze słusznej sprawy

Gdy w 1942 roku powstawała Armia Krajowa, młody Bogdan Marian Walas dopiero wchodził w dorosłe życie. Szeregi największej podziemnej formacji wojskowej w Europie zasilił rok później. Wczoraj, już w wieku 98 lat, na pl. Litewskim w Lublinie wspominał tamte dni. Wciąż w mundurze, i wciąż z werwą.

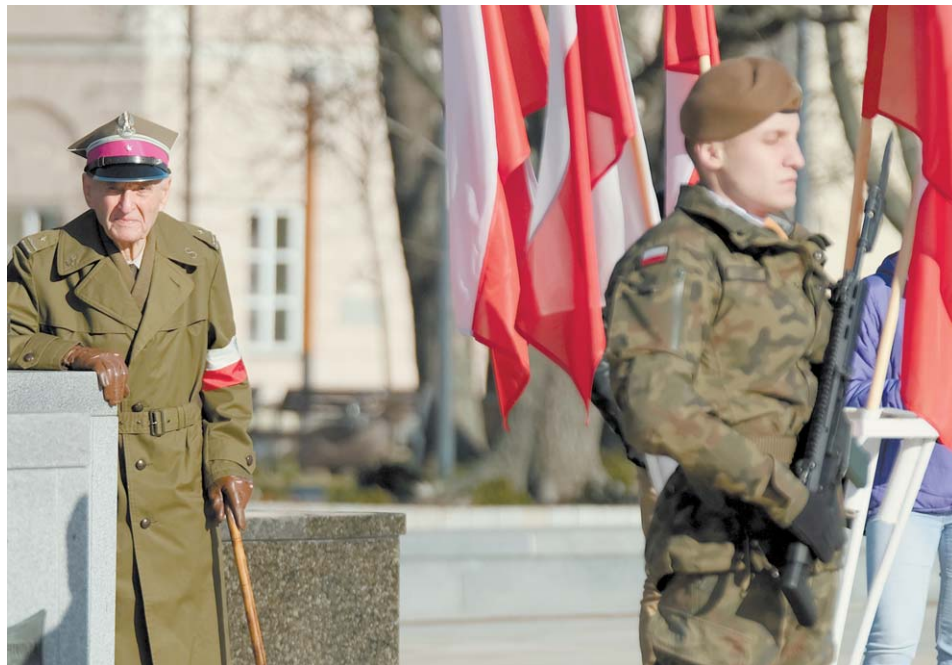
– Wstąpiłem do Armii Krajowej mając 19 lat, w marcu 1943 roku, kiedy ogłoszono akcję Burza. Wówczas z obozu pracy przy ul. Wesolej zdobyliśmy 12 karabinów typu lebel oraz ponad 2000 sztuk amunicji. Po tygodniu zostałem jednak rozpoznany i aresztowany przez gestapo. Odbyłem odsiadkę na Baszcie w Zamku Lubelskim. Później jednak zostałem przetransportowany na

Majdanek, skąd udało mi się zbiec – opowiada Walas.

Wciąż ma dużo energii i chęci do działania. Od lat podejmuje różne kroki, aby upamiętnić towarzyszy broni. Jak sam twierdzi, swój upór i wytrwałość zawdzięcza temu, iż został wychowany na legendzie legionów marszałka Józefa Piłsudskiego. Deklaruje, że mimo wieku będzie działał tak długo, aż starczy mu sił.

– Tak jak powiedział kiedyś Piłsudski, nigdy nie należy rezygnować ze słusznej sprawy, pokonywać trudności aż do skutku. I dlatego trzymam się tej dewizy – dodaje z uśmiechem.

Z niekrytym wzruszeniem wraca pamięcią do dnia, kiedy udało mu się poznać marszałka osobiście. Zaznacza, jak ważne to było wydarzenie dla tak młodego chłopaka. – Jako wychowanek



Major Bogdan Marian Walas od lat zabiega o pamięć o swoich kolegach – żołnierzach Armii Krajowej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Domu Dzieci Rodziny Policyjnej w Skolimowie byłem na ostatnich imieninach Marszałka na dziedzińcu Belwederu. Pamiętam dokładnie, jak wyszedł do nas z prawego skrzydła, w szarym mundurze, bez czapki. Śpiewałem piosenki z innymi dziećmi oraz wyrecytowałem marszałkowi wiersz. Niestety niedługo później zegnaliśmy go w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie – wspomina.

Podczas uroczystości złożono wieńce na pomniku Nieznanego Żołnierza, a także ułożono znak Polski Walczącej z białych oraz czerwonych zniczy. W ramach jubileuszu można obejrzeć na placu Łokietka przed lubelskim ratuszem wystawę na temat historii Armii Krajowej, przygotowaną przez lubelski oddział IPN.

Darcie kotów o psa

SPÓR Najprawdopodobniej dopiero sąd rozstrzygnie, czy 16-letni Kajtek wróci do domu. Psa przetrzymuje Lubelski Animals uważając, że nie miał odpowiedniej opieki. A wszystko zaczęło się od tego, że właściciel psa oddał go na chwilę w opiekę swojej znajomej

Agnieszka Antoń-Jucha
Kajtek jest przyjazny. Byliśmy razem przez kilkanaście lat, sekunda po sekundzie, minuta po minucie. Tylko raz zabrała go moja córka, jak byłem w szpitalu – opowiada Lech Pasaman, właściciel 16-letniego letniego mieszańca, który większą część dotychczasowego swojego życia spędził ze swoim panem w Świdniku.

Sytuacja zmieniła się pod koniec listopada. – Moja znajoma, która ma też swojego psa, zabrała Kajtka na spacer – opowiada mężczyzna. – Nie sądziłem, że zamiast się nim opiekować, gdzieś sobie pójdzie i zostawi go przywiązano do ogrodzenia.

Kajtek został sam w okolicy miejskiego targowiska. – Osoby, które się z nami skontaktowały, opowiadały, że przechodziły opodal i usłyszały skomlenie, pisk psa. To było w nocy między godz. 23 a 24. Pies był narażony na wychłodzenie, temperatura wynosiła wtedy 0 stopni. Od przechodniów dowiedzieli się, że był tam 3-4 godziny, zabrali go więc ze sobą, a na

drugi dzień przywieźli psa do nas – opowiada Jolanta Skowronek ze Stowarzyszenia Opieki Nad Zwierzętami Lubelski Animals.

Jej zdaniem pies był w złym stanie fizycznym. – Był chudy i brudny. Miał bardzo złe wyniki badań – dodaje Skowronek. – Gdyby szybko nie trafił pod opiekę lekarzy weterynarii, mogłoby to zagrażać jego życiu. Jego stan był prawdopodobnie związany z niewłaściwą dietą. Pies nie miał też wymaganych szczepień. Nie był także pod stałą opieką weterynaryjną, która w jego przypadku była absolutnie konieczna.

Urzędowa batalia

21 stycznia burmistrz Świdnika umorzył postępowanie w sprawie czasowego odebrania psa i przekazania go pod opiekę stowarzyszenia. Wyjaśnienia złożył właściciel psa. Urzędnicy otrzymali też historię jego leczenia w jeden z lecznic w Świdniku. „Strona (Lubelski Animals – red.) nie stawiała się w wyznaczonym czasie, nie złożyła żadnych wyjaśnień” – czytamy w piśmie urzędu. Burmistrz



uznał, że właściciel psa wypełnia obowiązki, jakie nakłada na niego ustawa o ochronie zwierząt. „Pies z racji swojego wieku choruje, ale właściciel korzysta z opieki lekarza weterynarii. Zdarzenie, które miało miejsce pod koniec listopada, miało charakter incydentalny.”

Sprawą po zawiadomieniu przez Animals zajmowali się też świdniccy policjanci. – Dotyczyła znęcania się nad

Walka o Kajtka najprawdopodobniej zakończy się w sądzie. Lech Pasaman ma nadzieję, że jego pies w końcu wróci do domu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

psem – potwierdza Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie. – 31 grudnia postępowanie zostało umorzone, ale Animals zaskarżył tę decyzję.

Członek rodziny

Tymczasem Kajtek cały czas jest poza domem. – To jest kochany pies, członek rodziny. Przez tę całą sytuację od 3 miesięcy prawie nie śpię. Jeszcze bardziej podpadłem na zdrowiu – żali się właściciel czworonoga, pokazując zdjęcia swojego psa i podpisy sąsiadów, że dobrze zajmował się Kajtkiem.

Mężczyznę broni m.in. przewodniczący Rady Mia-

sta Świdnik Włodzimierz Radek, który już kilka razy kontaktował się ze stowarzyszeniem. – Najbardziej dziwi mnie to, że w tej sprawie nie dostrzega się człowieka – właściciela psa. Nie ma żadnej rozmowy, jak można mu pomóc, skoro być może sam nie radzi sobie z opieką nad psem, jak uważa pani ze stowarzyszenia, choć sąsiedzi twierdzą inaczej. Brak jest wzajemnej komunikacji i dobrej woli – uważa radny.

– Próbowaliśmy rozmawiać z właścicielem psa, ale on nie jest nastawiony na rozmowę. Twierdzi, że pies jest w bardzo dobrym stanie. Powiedział, żebyśmy go nie leczymy – odpowiada Skowronek.

Czy jest szansa na powrót Kajtka do domu? – Musiałaby się pojawić odpowiednia osoba, która przejmie opiekę nad psem i która nas przekona, że jest wiarygodna i dopilnuje wszystkich spraw związanych ze zwierzęciem. Na razie nikt się nie zadeklarował – odpowiada przedstawicielka stowarzyszenia.

Przedsiębiorcy idą po pieniądze do wojewody

Ponad 3,2 mln złotych wypłacił tej pory wojewoda lubelski przedsiębiorcom za straty związane ze stanem wyjątkowym.

Do wojewody wpłynęły do tej pory 94 wnioski, 57 z powiatu włodawskiego i 37 z bialskiego. – Wydaliśmy 74 pozytywne decyzje na łączną kwotę 3,7 mln zł – mówi Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody. 37 z nich dotyczy branży hotelarskiej, 43 to gastronomia, a 14 turystyka. – W przypadku podmiotów prowadzących działalność

w zakresie dwóch lub więcej branż, przyjmowano branżę, w której osiągnięto większy przychód – tłumaczy Strzępka.

Zgodnie z uchwaloną pod koniec września ustawą, firmy prowadzące działalność hotelarską, gastronomiczną czy turystyczną mogą się starać o rekompensatę w wysokości 65 proc. średniego miesięcznego przychodu z prowadzonej działalności na terenie objętym stanem wyjątkowym. Podstawą do wyliczeń są przychody za czerwiec, lipiec i sierpień.

Pięć wniosków spotkało się z odmową. – W jednym przypadku przedsiębiorca prowadził działalność inną niż te określone w ustawie. W dwóch innych wnioskujących prowadził działalność na obszarze nieobjętym stanem wyjątkowym – wskazuje rzeczniczka. Inna odmowa związana była z tym, że przedsiębiorca osiągnął zerowy przychód z działalności gospodarczej w okresie od czerwca do sierpnia. – W jednym przypadku przedsiębiorca nie spełnił administracyjnego obowiązku rejestracji działalności we wła-

ściwym organie. Dwa razy pozostawiono wniosek bez rozpoznania z powodu braku formalnych – podkreśla Strzępka.

Ale, jak ustaliliśmy, jeden z restauratorów z Janowa Podlaskiego pozwał państwo do Sądu Rejonowego Lublin-Zachód. Ten wyrokiem nakazowym z 4 lutego uznał, że wojewoda lubelski w ciągu dwóch tygodni powinien wypłacić przedsiębiorcy prawie 36 tys. zł. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny i nie trafił do żadnej ze stron. Postępowanie miało charakter upominawczy, który umożli-

wia szybkie rozpoznanie sprawy. Właściciel restauracji nie chciał jednak odnosić się do sprawy.

Przypomnijmy, że jedna część Janowa Podlaskiego jest objęta zakazem przebywania i restrykcjami, a druga nie. Janów Podlaski i Janów Węgoda są w gorszej sytuacji, a Janów Podlaski Osada już nie. To jest centrum miejscowości, tutaj na przykład znajduje się Urząd Gminy. Słynna stadnina koni arabskich znalazła się w wykazie objętym rozporządzeniem, ale za to duży obiekt grupy Arche – hotel Zamek

Biskupi – już nie. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji tłumaczyło to tak, że najpierw stan wyjątkowy, a później zakaz przebywania zostały wprowadzone za pomocą obrębów ewidencyjnych, a nie miejscowości.

Przy polsko-białoruskiej granicy stan wyjątkowy został wprowadzony 2 września na 90 dni. Ale na mocy nowych rozporządzeń od 1 grudnia obowiązuje „zakaz przebywania”. Dotyczy to 68 miejscowości w naszym regionie.

(EB)

Dziad o gruszce, baba o pietruszce

NIEZROZUMIENIE Działacze lubelskiego ZNP poprosili premiera o przyznanie nauczycielom dodatku covidowego. Odpowiedział dyrektor z resortu nauki. Delikatnie mówiąc – nie na temat

Agnieszka Kasperska
Lubelscy związkowcy napisali w styczniu do premiera Morawieckiego o przyznanie nauczycielom dodatków covidowych. Chcieli, żeby podczas pracy zdalnej, dodatek w wysokości 100 proc. podstawowego uposażenia otrzymywały osoby pracujące osobiście z dziećmi w trakcie piątej fali koronawirusa: przedszkolanki, nauczyciele wczesnoszkolni oraz pracownicy szkół specjalnych.

– Zachorowalność wśród tej grupy nauczycieli jest wysoka. Zdarzają się też za-

chorowania, po których są długotrwałe komplikacje zdrowotne, a nawet śmierć. Tak więc praca w oświacie bezpośrednio zagraża życiu i zdrowiu pracowników – pisała Celina Stasiak, prezes oddziału ZNP w Lublinie.

Zdaniem związkowców z ZNP, po powrocie do stacjonarnych lekcji dodatek w wysokości 50 proc. podstawowego uposażenia otrzymywać powinni wszyscy nauczyciele.

Wysokie ryzyko

– Nie jesteśmy tak narażeni jak medycy, ale w porównaniu z innymi grupami zawodowymi częściej cho-

rujemy – zauważa przedszkolanka z Lublina. – Przecież w naszej pracy dystans nie obowiązuje. Nie można przecież nie pomóc dziecku poprawić ubranie w toalecie.

To właśnie m.in. dlatego związkowcy chcieli, żeby nauczyciele zostali dodatkowo wynagrodzeni w szczególnie trudnym dla nich czasie. Zwrócili się o to do premiera. Jego kancelaria przekazała sprawę Ministerstwu Edukacji i Nauki, a to „uprzejmie informuje” nadawców listu, że składnikami wynagrodzenia nauczycieli są m.in. dodatek motywacyjny oraz nagro-

dy, o których przyznaniu decyduje dyrektor szkoły, „który najlepiej orientuje się w kwestii zaangażowania nauczycieli w czasie wykonywania pracy, w tym prowadzenia zajęć z uczniami”.

– Nie stoi nic na przeszkodzie, żeby dyrektor szkoły, który oceni, że prowadzenie zajęć z uczniami bezpośrednio w szkole wymaga większego zaangażowania niż praca wykonywana zdalnie, przyznał nauczycielowi większy dodatek motywacyjny, czy też wyróżnił go nagrodą – proponuje w piśmie dyrektor Jerzy Jakubczuk.

Odpowiedź bez sensu

Czy będą jednak dodatki covidowe? Jakubczuk rozwija te oczekiwania. – Należy podkreślić, że co do zasady zajęcia lekcyjne z uczniami nauczyciel prowadzi w budynku szkoły, natomiast nauka zdalna prowadzona jest wyłącznie w wyjątkowych przypadkach określonych przepisami prawa. Niezasadne więc jest wypłacanie nauczycielowi dodatkowego wynagrodzenia w czasie, gdy nauczyciel wykonuje swoją pracę w szkole – pisze dalej Jakubczak.

– To pismo to totalne niezrozumienie tego, o czym pisaliśmy. Dziad o gruszce, baba o pietruszce. My prosimy o dodatek covidowy, a słyszymy, że istnieje dodatek motywacyjny – denerwuje się Celina Stasiak, szefowa lubelskiego ZNP.

– Byłabym jeszcze w stanie zrozumieć, że pieniędzy nie dostaniemy, bo np. czasy mamy trudne, a kasa państwa jest pusta. Odpowiedź jest jednak zupełnie bez sensu. Nikt się w niej nie odniósł do naszych argumentów – kwituje polonistka z jednego z lubelskich ogólniaków.

Przepis na Cohena



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

NA SCENIE Ponownie w Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12) będzie można zobaczyć spektakl Łukasza Witt-Michałowskiego „Przepis na Cohena”. Pokazy odbędą się w sobotę, 19 lutego o godz. 19 i w niedzielę, 20 lutego o godz. 17.

Spektakl opiera się na prawdziwej historii piosenkarza Leonarda Cohena, który w latach 90. zaszył się na 5 lat w buddyjskim klasztorze.

– W naszej opowieści na górze Mount Baldy odwiedzają go największe gwiazdy

światowej muzyki, a ich zaskakujące opowieści o Cohenie są oparte na autentycznych wypowiedziach – opowiadają twórcy spektaklu.

W muzycznym przedstawieniu występują: Matylda Damięcka (wokalec), Tomasz Deutryk (perkusja), Max Kowalski (kontrabas), Tomasz Kraśkiewicz (gitara elektryczna, gitara akustyczna), Mateusz Gurgul (akordeon), Daniel Moński (instrumenty perkusyjne) oraz Łukasz Witt-Michałowski (wokalec).

Bilety: 40/50 zł.

DAD

Za kulisami: Piotr Bukartyk

MUZYKA Klub „Za kulisami” (Centrum Spotkania Kultur, plac Teatralny 1) zaprasza na koncert Piotra Bukartyka z projektem Bukartyk/AJAGORE. Wydarzenie odbędzie się w niedzielę, 20 lutego o godz. 18.

To efekt spotkania tekściarza i wokalisty Piotra Bukartyka oraz instrumentalistów formacji Ajagore, która na co dzień towarzyszy m.in. Grażynie Łoba-

szewskiej czy Jorgosowi Skoliasowi.

– Z tej kolaboracji musiało powstać coś nietuzinkowego, a gdy dodamy do tego bezkompromisowy komentarz wobec otaczającej nas rzeczywistości będziemy mieli do czynienia ze zjawiskiem absolutnie dziś na scenie niespotykanym – zachęcają organizatorzy.

Bilety na koncert kosztują 79 złotych.

DAD

Ferie nie dla leniuchów

ODPOCZYNEK Łyżwy pod pachę i można jechać na lodowisko przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Lublinie. To jeden z pomysłów, jak uczniowie mogą spędzać wolny czas podczas ferii zimowych w mieście. – To lepsze niż siedzenie przed komputerem – mówi nam jeden z nich



To bardzo fajny sposób na spędzanie wolnego czasu – mówi Mikołaj (z lewej), który razem z bratem Tymkiem jechdźtł wczoraj na lodowisku przy przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Krzysztof Kurasiewicz

Poniedziałek, tuż przed godz. 12. Na taflach jest raptem kilkunastu sympatyków zimowej jazdy, tych młodszych i starszych, rodziny z dziećmi. Co kilka minut przychodzą nowe osoby.

– Podobno w niedzielę było nawet 300 osób – mówi pani Agata, która na lodowisko pod chmurką przy ul. Radzyńskiej zabrała swoich dwóch synów: 13-letniego Mikołaja i 11-letniego Tymka. Uczniowie mają wstęp wolny, ale muszą mieć swoje łyżwy. Jechdźtł między godz. 9 i 14 oraz między godz. 15 i 20.

– To bardzo fajny sposób na spędzanie wolnego czasu. Można też spotkać się ze znajomymi, umówić na kręgle czy pójść na basen. To lepsze niż siedzenie przed komputerem – mówi Mikołaj.

– Na Icemanii jest bardzo dużo ludzi i ciężko się jeździ. Jest też mało miejsca, żeby się przebrać, bo są bardzo wąskie szafki – dodaje Tymek.

Do 27 lutego uczniowie z woj. lubelskiego mają labę ze względu na ferie zimowe. Co mogą robić z wolnym czasem?

– Chcieliśmy im zorganizować czas, szczególnie, że ja teraz też mam wolne.

Lepiej jest przyjść o takiej porze, bo jak się śpi do południa, to potem cały dzień stracony – żartuje pani Agata. – Chłopcy nie mają jakoś szczęścia do zapisywania się na zajęcia, obowiązuje zasada „kto pierwszy, ten lepszy”. Dobrze by było, gdyby różne dzieci mogły korzystać z takich zajęć, szczególnie, że nie było to dobrze promowane – przyznaje.

Lodowisko przy ul. Radzyńskiej nie jest jedynym miejscem w Lublinie, z którego uczniowie mogą korzystać bezpłatnie w ramach programu „Zima w mieście”. Od godz. 8 do 18 czynna jest także tafla przy Zespole

Szkół nr 12 przy ul. Sławinkowskiej. Tam też uczniowie muszą mieć swoje łyżwy.

Na zajęcia podczas ferii obowiązywały wcześniejsze zapisy, ale znajdzie się jeszcze coś dla tych, którzy przegapili terminy. 20 lutego Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie przy ul. Metalurgicznej zaprasza od godz. 12 na dzień otwarty. Młodzież może również korzystać z przyszłokolnych basenów, między innymi w SP 5 (ul. Smyczkowa), SP 28 (ul. Radości) czy SP 51 (ul. Bursztynowa).

Szczegółową listę zajęć dla dzieci i młodzieży można znaleźć na stronie zima.lublin.eu.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 12 lutego 2022 roku zmarła w wieku 84 lat

śp

Danuta SUDAK

z domu Siek
1-o voto Pajdosz

wieloletnia nauczycielka w I Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Zamojskiego w Zamościu i w innych szkołach zamojskich, pedagog i wychowawca kilku pokoleń młodzieży.

Msza św. w intencji Zmarłej odbędzie się 17 lutego 2022 roku (czwartek) o godzinie 12.00 w kościele pw. Miłosierdzia Bożego przy ul. Hrubieszowskiej 32 w Zamościu, następnie urna z prochami zostanie złożona w grobie rodzinnym na cmentarzu przy ul. Peowiaków w Zamościu.

Pogrążeni w smutku

Córka, Siostrzenica, Siostrzeniec,
Rodzina i Przyjaciele



n827

Drogi współpracownicy
Beacie Chodorowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają
Wojewoda Lubelski, Wicewojewodowie,
Dyrektor Generalna, Dyrektorz
Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców
oraz koleżanki i koledy
z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie



n828

Pani Annie Pajdosz

Zastępcy Dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Miasta Lublin

szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają
Prezydent Miasta Lublin
oraz
Przewodniczący i Radni Rady Miasta Lublin



n829

Co się będzie działo i za ile

KULTURA Gdyby miasto chciało wesprzeć wszystkie projekty, które spełniły wymogi formalne, potrzeba by na to blisko 5 i pół miliona złotych. Ostatecznie kwota będzie o wiele niższa. Wysoko na finansowej liście są organizatorzy koncertów na Starym Mieście, koncertów organowych w kościele na Czubach i Fundacja Sztukmistrze

Miało pokazało listę 79 projektów kulturalnych, które otrzymają wsparcie z budżetu Miasta Lublin w programie Miasto Kultury.

– Preferowane były projekty cykliczne, kontynuujące dotychczasowe działania, wprowadzające innowacyjne rozwiązania, a zwłaszcza te, mające na celu wzmocnienie kompetencji kulturalnych dzieci i młodzieży oraz zwiększenie uczestnictwa młodych ludzi w kulturze w ramach przygotowań do Europejskiej Stolicy Młodzieży Lublin 2023 – wyjaśnia wybór Ratusz. Dofinansowane wydarzenia zostały wyłonione z 146 wniosków.

Najwyższe kwoty – po 35 tysięcy – przypadły: Fundacji Sztukmistrze na organizację

„Sceny Sztukmistrza 2022”, Towarzystwu Muzycznemu im. H. Wieniawskiego na koncerty „Harmonie Starego Miasta” i parafii Świętej Rodziny na XXVI Międzynarodowy Festiwal Organowy.

34 tys. złotych to wsparcie na interdyscyplinarny festiwal twórczości kobiet, który planuje Fundacja Camera Femina. O 2 tysiące mniej dostali organizatorzy cyklu wystaw 10 lat Brain Damage Gallery, czyli Europejska Fundacja Kultury Miejskiej.

Na liście beneficjentów, którzy dostali po 30 tysięcy zł jest warszawskie Stowarzyszenie Pisarzy Polskich na wydawanie dwumiesięcznika „Lublin. Kultura i Społeczeństwo” (odmówiono stowarzyszeniu wsparcia na organizację Międzynarodowego Festiwalu Literackiego



FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILLUSTRACYJNE

Pisarze Świata w Lublinie) i Fundacja Kultury Audiowizualnej „beetle” – na Otwartą Szkołę (fundacja nie dostała

pieniędzy na wydarzenie Ogród Twórczości).

Otwarta Szkoła jest na liście beneficjentów, którzy

stworzą pulę projektów wybranych jako realizujące założenia Europejskiej Stolicy Młodzieży Lublin

2023. Jest tam też Fundacja Akademickiego Centrum Kultury UMCS Chatka Żaka, która dostała 50 tysięcy na dwa wydarzenia – ŻakART i Ogólnopolski Festiwal Studencka Wiosna Teatralna.

„Młoda” oferta to lista 25 wydarzeń od piątej edycji Areny Gier, Lublin miga, Kultury przestrzeni po akcje PCK 101 lajków czy Młodzież tańczy tango i Unię Film Festival.

Łączna kwota przyznanych dotacji wynosi 1 236 000 zł. Z uwagi na bardzo dużą liczbę złożonych projektów pierwotna kwota przewidzianego wsparcia została zwiększona o 336 tys. zł.

Pełna lista na www.dziennikwschodni.pl (OPRAC. AGDY)

Z odblaskami bezpieczniej

POLICJA Kierowcy muszą uważać na drodze, ale piesi też nie powinni przechodzić przez przejście wpatrzni w telefon. Policjanci, razem z pracownikami lubelskiego WORD, rozdawali w poniedziałek odblaski i przypominali, że bezpieczeństwo na drodze zależy od wszystkich uczestników ruchu drogowego



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Krzysztof Kurasiewicz

Jak się okazuje, walentynki to nie tylko okazja do okazywania uczuć swojej drugiej połowie, ale również do tego, żeby zatroszczyć się o pieszych. Odblaskowe serduszko wręczone przez policjantów to jedno, jednak uświadomienie ludzi, że powinni zadbać nie tylko o siebie, ale też o kierowców, to drugie.

– Dzisiaj są walentynki i mamy się kochać, ale przede wszystkim chcemy pokazać, że musimy mieć szacunek do drugiego człowieka. Pieszy też musi uważać na kierowcę – nie zawsze jesteśmy widoczni i tak samo nie zawsze widzimy nadjeżdżającego kierowcę. Musimy się wzajemnie szanować – tłumaczy Renata Bielecka,

dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Lublinie.

– Przypominamy o zasadach, bo niestety mamy sporo wypadków z udziałem pieszych. Tylko w tym roku na terenie Lublina i powiatu lubelskiego mieliśmy 19 wypadków: 15 z nich dotyczyło pieszych, a 14 miało miejsce na przejściach dla pieszych. Niestety, są dwie ofiary śmiertelne wśród pieszych – wylicza kom. Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

– Najczęściej, przynajmniej statystycznie, przyczyną tych zdarzeń jest nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu przez kierującego samochodem. Jednak policjanci, którzy pracują na miejscu takich zdarzeń za-

uważają, że części tych wypadków można by uniknąć, gdyby piesi i kierowcy bardziej uważali.

W czerwcu ubiegłego roku w życie weszła nowelizacja ustawy Prawo o ruchu drogowym. W teorii te zmiany miały zapewnić pieszym, jako tym niechronionym uczestnikom ruchu, większe bezpieczeństwo.

Przy zbliżaniu się do przejścia dla pieszych kierowcy są zobowiązani nie tylko zachować szczególną ostrożność, ale także zjechać z gazu i ustąpić pierwszeństwa osobom wchodzącym na „zebrę” i znajdującym się na niej. Z kolei piesi muszą rozstać się na chwilę z telefonami albo innymi urządzeniami „upośledzającymi prawidłową percepcję, zwłaszcza wzrokową” i dopiero wtedy wejść na przejście.

Czy po kilku miesiącach od tej nowelizacji widać zmiany w zachowaniu obu tych grup?

– Obserwujemy przypadki, w których piesi nie rozglądają się, szczególnie teraz w okresie zimowym. Czapki, kaptury, parasolki, słabe warunki drogowe... To sprawia, że ta widoczność jest gorsza – mówi kom. Kamil Gołębiowski.

– Wielu pieszych zapomina o swoich obowiązkach, pamiętając tylko o tym, że ma pierwszeństwo przed samochodem. W razie wypadku statystycznym sprawcą może okazać się kierowca, ale statystyczną ofiarą zazwyczaj będzie pieszy.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY CHEŁM

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Chełm dla terenów przemysłu położonych w obrębie ewidencyjnym Srebrzyszcze

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r. poz. 741, z późn. zm.) oraz zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373, z późn. zm.)

ZAWIADAMIAM

o podjęciu przez Radę Gminy Chełm uchwały Nr XLIII/409/2022 z dnia 27 stycznia 2022 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Chełm dla terenów przemysłu położonych w obrębie ewidencyjnym Srebrzyszcze. Uchwała wraz z załącznikami graficznymi określającymi granice obszaru sporządzenia zmiany miejscowego planu umieszczona została na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Chełm w zakładce Prawo miejscowe.

Jednocześnie informuję, że w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 oraz art. 51 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko przeprowadzona zostanie strategiczna ocena oddziaływania na środowisko projektu zmiany miejscowego planu, w ramach której opracowana zostanie prognoza oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące zmiany planu miejscowego, w terminie do dnia 11 marca 2022 r. Wnioski należy składać do Wójty Gminy Chełm w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Chełm, ul. Gminna 18, 22-100 Pokrówka, lub elektronicznej, za pomocą dostępnych środków komunikacji elektronicznej: poczty elektronicznej: sekretariat@gminachelm.pl lub poprzez ePUAP: /UrządGminy-Chełm/skrytka.

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko lub nazwę wnioskodawcy oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu wniosku oznaczenie nieruchomości, której wniosek dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Wójt Gminy Chełm.

Wójt Gminy Chełm

Zgodnie z art. 13 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) informuję, iż:

- Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Chełm. Adres kontaktowy: 22-100 Pokrówka, ul. Gminna 18.
- Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji zadań publicznych w postaci dokumentów planistycznych opracowywanych na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
- Posiada Pan/i prawo: dostępu do treści swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, sprzeciwu wobec przetwarzania oraz przenoszenia danych. Gdy dane osobowe nie zostały zebrane od Pana/i przysługuje prawo dostępu do informacji o źródle ich pozyskania, jeśli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której te dane pozyskano. Gdy przetwarzanie danych odbywa się na podstawie zgody przysługuje Panu/i prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie, bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem. Prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
- Pełny zakres informacji o ochronie danych osobowych znajduje się na stronie internetowej BIP Gminy Chełm: <https://ugchelm.bip.lubelskie.pl/>

Kiedy dojedzie rower miejski?

CHEŁM Dwie firmy są zainteresowane montażem systemu rowerów miejskich. Na tę inwestycję mieszkańcy miasta czekają już kilka lat

Termin składania ofert w ogłoszonym przez magistrat przetargu minął w ostatni piątek. Firma Nextbike Polska, która podobny system obsługuje m.in. w Lublinie, zlecenie wyceniła na 1 mln 493 tys. zł. Z kolei konsorcjum firm Orange Polska i Roovee za swoją pracę oczekuje 1 mln 708 tys. zł. Obie propozycje mieszczą się w kwocie, jaką na realizację zamówienia zamierza wydać Urząd Miasta. Została ona oszacowana na nieco ponad 2 mln zł.

Teraz urzędnicy analizują nadesłane dokumenty. Kiedy postępowanie zostanie rozstrzygnięte? W tej chwili trudno to przewidzieć, bo mogą jeszcze pojawić się dodatkowe pytania. Niemal pewne jest, że wyłoniony

wykonawca nie wyrobi się z uruchomieniem systemu od połowy marca, jak pierwotnie planowało miasto. Po wprowadzonych zmianach będzie miał na to 90 dni od podpisania umowy.

Zamówienie obejmuje dostawę 180 rowerów wraz ze stojakami, systemem wypożyczania, stroną internetową oraz aplikacją mobilną.

W planach jest zakup 165 klasycznych jednośladów. 15 z nich ma być wyposażonych w foteliki dla dzieci o wadze do 22 kg. Do dyspozycji użytkowników ma być również 10 rowerów cargo ze skrzynią o ładowności od 80 do 100



kg, przystosowaną także do przewożenia dzieci i posiadającą pasy bezpieczeństwa a także pięć tandemów.

W ramach inwestycji powstanie 17 stacji rowerowych. 14 z nich znajdzie się w samym Chełmie, zarówno

w ścisłym centrum, jak i na terenie osiedli mieszkaniowych. Trzy stacje będą miały charakter podmiejski. Dwie

zostaną zlokalizowane na terenach gminy Chełm (m.in. nad zalewem w Żółtańcach), a jedna w gminie Kamień.

Dokładne zasady korzystania z systemu zostaną określone w mającym powstać regulaminie. Miasto zastrzegło jednak, że opłata aktywacyjna nie może być wyższa niż 15 zł, a stawka za każde rozpoczęte 30 minut jazdy nie może przekroczyć 1,5 zł. Jednocześnie całonocna opłata może wynieść maksymalnie 15 zł. Wypożyczanie rowerów ma być możliwe w ramach abonamentów. Miesięczny miałby kosztować do 60 zł a trzymiesięczny – nie więcej niż 150 zł. Każdy z nich miałby umożliwiać skorzystanie z jednośladów co najmniej dwa razy w ciągu dnia, na czas nie krótszy niż godzina.

(TOMA)

Prawica nie chce radnego, bo głosuje niezgodnie z dyscypliną

BIAŁA PODLASKA Zjednoczona Prawica wyrzuciła ze swojego klubu w białskiej radzie Edwarda Borodijuka. A on sam przyznaje, że nie godził się na głosowania zgodne z dyscypliną klubową. – Moim drogowskazem jest sumienie – podkreśla już niezrzeszony radny

Startując z list Zjednoczonej Prawicy w wyborach w 2018 roku, Edward Borodijuk otrzymał 226 głosów. Ma tytuł doktora teologii, był nauczycielem akademickim. Podpadł jednak kolegom z klubu.

– Odwołanie radnego z członkostwa w klubie to nasza jednorodna decyzja. Było to poprzedzone rozmową z panem radnym – mówi Dariusz Litwiniuk, szef klubu prawicy w białskiej radzie. Bez Borodijuka klub liczy teraz 10 radnych. – Ostatnie wypowiedzi medialne radnego i głosowania nie były zbieżne ze stanowiskiem klubu.

Radny był m.in. przeciwny usu-

nięciu na stałe punktu z porządku obrad, w którym prezydent informował o swojej pracy pomiędzy sesjami. A taki wniosek złożył właśnie jeden z radnych ZP.

– Z reguły przed sesją dyskutujemy o porządku obrad i te uchwały, które są dobre dla miasta opiniujemy pozytywnie. Ale radny zaczął podążać swoją drogą, głosować odmiennie – dodaje szef klubu. W jego ocenie, to tworzy zamieszanie w przestrzeni publicznej. – To nie służy ani klubowi, ani wizerunkowi naszej formacji. Nasza współpraca jest więc bezprzedmiotowa.

Edward Borodijuk zapewnia, że

pozostanie niezrzeszonym radnym: – Mój elektorat zawsze był prawicowy. Nie biorę pod uwagę wstąpienia do klubu Koalicji Obywatelskiej czy Białej Samorządowej. Ale w dobrej komitywie pozostaje z każdym – podkreśla i przekonuje, że głosował zawsze „zgodnie z sumieniem”. – Tymczasem koledzy żądali klubowej dyscypliny. A moim wyznacznikiem jest sumienie. To nie podobało się koleżeństwu.

Radny ma jeszcze inne spostrzeżenia: – Nasi koledzy w radzie natrzymali się na parlament i te głosowania z sejmu przenoszą na radę, brakuje samodzielnego myślenia.

Dyscyplina klubowa czy partyjna to łamanie kręgosłupów moralnych. Ja nie wpisuję się w ten schemat

– przyznaje Borodijuk. Jego zdaniem zaczęło się od tego, gdy na początku 2020 roku poparł lekarza, wcześniej ordynatora Riada Haidara, któremu wówczas Adam Chodziński, dyrektor białskiego szpitala i radny ZP nie przedłużył umowy. Chodziński w tamtym czasie był szefem prawicy w radzie. – Ja wówczas powiedziałam, że byłam za Riadem, ale nie przeciwko komuś.

Rozmowa się zakończyła, ale mój klub jest pamiętliwy – stwierdza Borodijuk. Dodaje jednak, że nie chowa do nikogo urazy. – Nie mam wrogów.

Na ostatniej sesji radny również głosował odmiennie do swoich kolegów z prawicy. Poparł zgodę na sprzedaż miejskich działek przy ulicy Brzegowej i Elektrycznej. A reszta klubu i radni Białej Samorządowej głosowali przeciwko.

Obecnie, 10 mandatów w radzie ma Prawo i Prawdliwość, 9 Koalicja Obywatelska, a 3 Biała Samorządowa. Natomiast radny Edward Borodijuk pozostaje wolnym strzelcem.

(EB)

Wycięli drzewa przed kolegiatą

ŁUKÓW Mieszkańców zdziwiła wycinka drzew przed łukowską kolegiatą na placu Narutowicza. Urzędnicy tłumaczą, że trzeba było je usunąć ze względów bezpieczeństwa

Najpierw z placu Narutowicza zniknęły cztery świerki posadzone tu w 2000 roku, a później dwie lipy.

– Tak się nie robi! Nie możemy dopuścić do betonozu – alarmuje nas jeden z mieszkańców. I pyta, czy w to miejsce pojawią się nowe nasadzenia.

Przypomnijmy: w styczniu wichura powaliła krzyż misyjny przed łukowską kolegiatą. Nikomu nic się nie stało, a parafia zamierza postawić tu nowy krzyż.

Burmistrz tłumaczy, że wycinka drzew wynika z kontroli zabezpieczeń przeciwpożarowych. – Chodzi o ustalenie i poprowadzenie drogi przeciwpożarowej przed budynkiem – mówi burmistrz Piotr Płudowski. Drzewa znajdowały w pasie, który straż pożarna wyznaczyła pod drogę przeciwpożarową.

– To nie jest nasz wymysł. Zgodę na wycinkę wydał też konserwator zabytków – stwierdza Płudowski. Jednocześnie uspokaja mieszkańców, że rokrocznie miasto więcej sadi,



niż wycina. – W ubiegłym roku w mieście pojawiło się ponad 300 nowych nasadzeń. Z mojej inicjatywy udało się m.in. częściowo rozbetonować plac Wolności i Solidarności i posadzić tam 8 pięknych, dojrzałych lip.

200 nowych nasadzeń pojawiło się też nad zalewem Zimna Woda. Drzewa posadzone też przy ulicach Prusa, Pana Tadeusza, Laskowskiego czy Parkowej. – W tym roku również planujemy sadić, ale w okresie jesiennym – zapowiada Płudowski.

(EB)

Trwa sprząatanie po pożarze. Dwie rodziny potrzebują pomocy

KLEMENTOWICE W wyniku pożaru, do którego na początku lutego doszło w Klementowicach (gm. Kurów), dwie rodziny straciły cały dobytek. Dzisiaj mieszkają u swoich bliskich, sprzątają pogorzelisko i dziękują za pomoc, jaka do nich napływa. Ich dom wymaga kapitalnego remontu. Straty są ogromne



Pożar wybuchł około godz. 2 nocy z piątku na sobotę 5 lutego. Według pogorzalców przyczyną mogła być świeczka, która paliła się w jednym z pokoiów

FOT. OSP



W domu państwa Furtaków i Grykałowskich nadal czuć charakterystyczny swąd. Na parterze trwa walka z wilgocią. Większość pomieszczeń zaczyna przypominać stan surowy. Odbudowa będzie długotrwała i kosztowna

FOT. RS

Radosław Szczęch

Byla noc z piątku na sobotę, 5 lutego, gdy pani Beata Furtak usłyszała niepokojące dźwięki wydobywające się z kratki wentylacyjnej. Chwilę później z wywietrznika buchnął ogień. Kobieta zorientowała się, że się pali i obudziła domowników. Jej mąż zadzwonił po straż, wyprowadził rodzinę na zewnątrz i wrócił ratować najcenniejsze rzeczy.

W tym samym czasie ratować się próbowała też z druga z rodzin zamieszkujących dom, państwo Grykałowscy. Mąż pani Joli wyprowadził syna z płonącego pokoju na korytarz i pobiegł zakreślić gaz. Kobieta w trakcie ucieczki oddychała gorącym powietrzem. Choć dym utrudniał widoczność, po omacku odszukała klucz, którym otworzyła drzwi na zewnętrzne schody.

– Stałam i próbowałam je otworzyć. Wtedy nawdychałam się żaru, który poparzył mi gardło. Pozostali domownicy wybiegli dołem. Ja chciałam górą, bo uznałam, że tak będzie najszybciej. W końcu udało

nam się razem z synem wyjść na schody. Wybiegłam na podwórko bosy, w koszuli. Stałam na śniegu, ale nie czułam zimna – opowiada pani Jola.

W oczekiwaniu na straż, jej mąż i szwagier, odkręcili wodę i sami zaczęli polewać górną kondygnację. Chwilę później na „alei Grykałowskich”, jak rodzina nazwała wąską ścieżkę prowadzącą na posesję, zaroilo się od wozów strażackich. Pożar udało się opanować. Uratowano dach i poddasze. Niestety: całe piętro zniszczył ogień. Boazerie, instalacje, podłogi, ściany, sufity – z tego wszystkiego zostały osmolone zgliszczka. Szyby w oknach rozsypały się, a parter z zalała woda. Na dodatek, jedna ze ścian popękała i wymaga rozbiórki. Straty wstępnie oszacowano na 200 tys. zł.

Na szczęście większości domowników nic się nie stało. Najbardziej ucierpiała pani Jola, która następnego dnia sama zgłosiła się do lekarza. Tydzień spędziła na oddziale toksykologii szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie. Do dzisiaj ma

trudności w mówieniu, a głos to jej narzędzie pracy. Jest nauczycielką w puławskim liceum.

– Nadal mam przed oczami sceny z tego pożaru. To wywołuje ogromne emocje. Dużo zawdzięczamy Beacie. Gdyby nie usłyszała tych trzasków, gdybyśmy wszyscy spali, nie chcę myśleć o tym, co mogłoby się stać. Nie uratowalibyśmy się – przyznaje nasza rozmówczyni.

Pomoc płynie z każdej strony

Tuż po pożarze obydwie rodziny znalazły schronienie u swoich dzieci, jedna w Lublinie, druga po sąsiedzku; w Klementowicach. Gdy służby zakończyły prace, krewni, znajomi, a nawet obcy ludzie ruszyli z pomocą. Szybko założyli internetową zbiórkę, zaofiarowali rzeczy codziennego użytku.

Strażacy z Klementowic zebrali pieniądze od mieszkańców, chodząc od domu do domu. Efekt: 43 tys. zł.

Kolejne ponad 37 tys. zł to pieniądze od internautów (zrzutka.pl).

– Taka pomoc na pewno bardzo się przyda. Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy nas wspierają. Nie spodziewaliśmy się, że odzew będzie tak duży. Dziękujemy wszystkim z osobna – mówi Rafał Grykałowski, starszy syn pani Joli.

Odzew naprawdę jest wyjątkowy. Jedna z kurowskich firm do Klementowic podstawiła ciężarówkę, którymi wywożono gruz. Inna, z Wilkołaza, po kosztach wypożyczyła osuszacze, które przydają się na parterze. Lokalna chłodnia, GP „Klasa” przyznała 5 tys. zł wsparcia. Wiele osób zgłosiło się do ciężkiej pracy przy skuwaniu tynków, wynoszeniu spalonych rzeczy. Roboty jeszcze się nie skończyły.

Z pożaru cudem przetrwały najważniejsze dokumenty i – jak mówią domownicy – także święte obrazy, które wisiały na ścianach. Cała reszta, z komputerami, zdjęciami, książkami, rzeczami osobistymi, została zniszczona.

– Wszyscy żyjemy i to jest najważniejsze. A kiedy się wprowadzimy, trudno powiedzieć. Może za dwa lata, jeśli będą pieniądze na remont – mówi pani Jola.

Potrzebne materiały

Obydwie rodziny najbardziej potrzebują obecnie materiałów budowlanych, szczególnie pustaków do odbudowy spękanej ściany.

– Niestety: nie ma ich na składach. Jeśli komuś zbywają, możemy je odkupić – deklaruje Rafał Grykałowski. – Przydałyby się także druty stalowe, kleje, a także coś do usuwania sadzy.

Niestety: dom nie był ubezpieczony, więc rodziny nie mogą liczyć na odszkodowanie. Dlatego liczą dalszą pomoc ze strony darczyńców. Pomagać można zarówno przez wspomnianą stronę zrzutka.pl, jak i przekazując swój 1 proc. podatku w rozliczeniu PIT.

Wystarczy podać KRS kurowskiej straży pożarnej 0000033324, a jako cel wpisać „Pogorzelnicy Klementowice”.

Podwyżki od 1 kwietnia

NAŁĘCZÓW Od kwietnia mieszkańcy gminy Nałęczów będą musieli płacić więcej za odbiór i zagospodarowanie odpadów. Zgodnie z przyjętą w czwartek uchwałą rady gminy, stawka podstawowa za osobę wzrośnie o 87 proc. z 15 do 28 złotych

Radosław Szczęch

Gmina Nałęczów posiadała dotychczas jeden z najtańszych systemów odbioru odpadów komunalnych w regionie. Gdy w pobliskich samorządach stawki rządu 20 zł i więcej obowiązują od lat, tak nałęczowianie za śmieci płacili zaledwie 15 zł. Taką stawkę lokalny samorząd przyjął pod koniec 2019 roku. Od tamtej pory podwyżek nie było. Niestety, choć zdecydowana większość (ponad 95 proc.) mieszkańców gminy ucziwie płaci za śmieci i chętnie je segreguje,

to według wyliczeń urzędników system przestał się bilansować. W odpowiedzi magistrat przygotował projekt podwyżek.

– Nie mamy innego wyjścia. Musimy podjąć takie działania, które zbilansują system. Nie możemy odkładać tej trudnej decyzji w czasie, bo wtedy podwyżki będą musiały być jeszcze wyższe – przekonywał radnych Tomasz Kowalski z referatu zajmującego się gospodarką komunalną.

– Czeką nas zderzenie z rzeczywistością – ocenił burmistrz Nałęczowa, Wiesław Pardyka.

Ta nowa rzeczywistość to wzrost opłaty o 87 proc., z 15 zł do 28 zł za osobę. Przy czym w większych rodzinach (gospodarstwach domowych), każda piąta i kolejne osoby mają być obciążane połową tej kwoty, czyli stawką 14 zł. Np. w rodzinie pięciosobowej, która segreguje śmieci, dotychczasowy koszt ich odbioru wynosi obecnie 75 zł miesięcznie. Po zmianach będzie to 126 zł. Taniej będzie, jeśli rodzina zdecyduje się na kompostownik. Wtedy otrzyma ulgę w wysokości 5 zł za każdą osobę w gospodarstwie, co w tym przypadku

oznaczałoby obciążenie na poziomie 101 zł.

Część radnych propozycje przedstawione przez Urząd Miejski otwarcie skrytykowała. – Dla mnie to jest nie do przyjęcia. Emeryci będą płakać przy takich kosztach – mówił radny Roman Kamola. Kontrowersje wzbudziła nie tylko sama stawka, ale także wysokość ulgi dla dużych rodzin.

– Jeśli ktoś starszy ma tyśiąc złotych renty rolniczej, całe życie zasuwał, brakuje mu na leki, a teraz obciążymy go pełną stawką, kiedy inni dostaną kartę dużej rodziny, 500 plus i od nas jesz-

cze ulgę na śmieci, to będzie totalnie niesprawiedliwe – ocenił radny Wojciech Pawłocik, proponując likwidację wsparcia dla dużych rodzin i obniżenie podstawowej stawki.

– I ten emeryt będzie płacił 28 zł, a w innej rodzinie, piąta i szósta osoba zapłaci tylko 9 zł (jeśli kompostuje – przyp. aut.). Te dysproporcje są zbyt duże – argumentował radny Andrzej Depta. – Na taką propozycję ja się nie zgadzam.

Za propozycją Ratusza opowiedział się natomiast radny Jacek Wilk: – Dzięki ulgom wzmacniamy wielo-

dzielne rodziny, które pracują na całe społeczeństwo i wspieramy odzyskiwanie rzeczy biodegradowalnych. Jeśli teraz opóźnimy nowe opłaty, pod koniec roku stawka będzie o wiele wyższa.

Ostatecznie uchwała została przyjęta bez zmian. Poparło ją 10 radnych, przy 3 głosach przeciw (A. Depta, R. Matysiak, R. Kamola) i 2 wstrzymujących się (J. Maciążek, W. Pawłocik). Nowe stawki wejdą w życie 1 kwietnia tego roku. Gmina Nałęczów należy do związku gmin „Proekob” z siedzibą w Bełżycach.

Myśliwski pies zagryzł daniele. Policja nałożyła karę

LESZCZANKA 250 zł mandatu karnego nałożyła policja na opiekuna psa myśliwskiego, który w ubiegłym roku pogryzł daniele na prywatnej posesji w Leszczance. Dwa zwierzęta nie przeżyły. Właściciel stada nie wyklucza drogi sądowej

24 października ubiegłego roku w Leszczance w gminie Drelów, myśliwski pies zaatakował daniele Marcina Czubluna. – Zagroda jest ogrodzona, ale pies w jakiś sposób tam wtargnął. Był agresywny, gryzł zwierzęta. Wzięłam kij i próbowałam z nim walczyć – relacjonowała nam wówczas Małgorzata Kozakiewicz, jego była partnerka, która zajmowała się hodowlą ponad 10 lat. Na miejsce przyjechało kilku myśliwych. Jedna lania została zagryziona i nie przeżyła, a dwa inne daniele mocno ucierpiały.

– Niestety: cielak walczył jeszcze kilka dni, ale też padł – przyznaje właściciel. Policja ustaliła wówczas, że pies



FOT. ARCH. PRYWATNE M. KOZAKIEWICZ

przedostał się na posesję przez dziurę w ogrodzeniu. Na miejscu interwencji był również prowadzący polowanie, który sprawował opiekę nad zwierzęciem.

– Mężczyzna był trzeźwy, potwierdziło to prowadzone przez mundurowych bada-

nie. Okazał też dokumenty dotyczące prowadzonego polowania – relacjonowała wtedy komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik białskiej policji.

Policja przez kilka miesięcy prowadziła czynności w tej sprawie. – Dokładnie

w kierunku artykułu 77. kodeksu wykroczeń. Chodzi o niezachowanie ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia – mówi Salczyńska-Pyrchla. Ale nie skierowano wniosku o ukaranie do sądu. – Na 62-letniego mieszkańca Radzyna Podlaskiego, który sprawował nadzór na psem podczas polowania, nałożono mandat karny w wysokości 250 zł.

Tymczasem kodeks wykroczeń przewiduje karę ograniczenia wolności, grzywny do 1000 złotych lub karę nagany. – Jeżeli chodzi o właściciela, to nie brał udziału w polowaniu – mówi Salczyńska-Pyrchla.

Jednak właściciele nie wykluczają drogi sądowej. – Skierowałam pismo do Polskiego Związku Łowiec-

kiego, domagam się odszkodowania – podkreśla pan Marcin. Jeszcze nie dostał odpowiedzi. – Wiemy, że ubezpieczyciel nie przyznał nam odszkodowania (pies był ubezpieczony – przyp. aut.) – dodaje. Właściciel uważa, że szkody były znaczne, bo oprócz tego, że zwierzęta padły, to doszły opłaty za leczenie czy utylizację. – Nie wykluczam drogi sądowej – zaznacza Czublun.

Myśliwi po tym zdarzeniu przeprosili właścicieli zwierząt. – Dalej polują z psem. Ale przed polowaniem dzwonią i uprzedzają – przyznaje z kolei pani Małgorzata.

Polski Związek Łowiecki zapewnił od początku, że polowanie odbywało się

zgodnie z prawem i dlatego wobec myśliwych nie wyciągnie żadnych konsekwencji. – Było to polowanie zbiorowe, legalne i zgłoszone zgodnie z ustawą Prawo łowieckie – tłumaczył w październiku Maciej Wieprzkowicz, zastępca dyrektora komunikacji i promocji PZŁ. – Podczas polowania psy, które puszczane zostały do wypłoszenia zwierzęcy ze wskazanego terenu, podjęły trop. Jeden z psów odłączył się od pozostałych i podjął trop w kierunku posesji, na której znajdowała się zwierzęta – relacjonował przedstawiciel PZŁ. Z jego wiedzy wynika, że w płocie znajdowała się dziura, przez którą pies dostał się do zagrody.

EWELINA BURDA

Wrózenie z garnka z VAT-em

BIŁGORAJ/TERESZPOL Urzędnicy szukają dostawcy, który zapewni produkty na zajęcia kulinarne dla seniorów. To już drugie podejście do przetargu. Powód? Teraz trzeba oszacować cenę żywności, która będzie dostarczona w czerwcu czy grudniu

Powiat wspólnie z gminą Tereszpól realizuje program, do którego zaprosili około 40 osób wykluczonych lub zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym, które mieszkają w powiecie biłgorajskim. I mają 60 lub więcej lat. Polowa z nich będzie uczestniczyła w zajęciach w klubie seniora działającym przy Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów w Biłgoraju, a połowa w urządzanym właśnie klubie w miejscowości Szozdy w gminie Tereszpól.

Seniorzy mogą wybrać od 2 do 5 rodzajów zajęć. W Biłgoraju w ofercie są: zajęcia komputerowe; zajęcia muzyko/filmoterapii, zajęcia terapii manualnej, zajęcia artystyczne i zajęcia kulinarne. Te ostatnie powinny się zacząć w drugiej połowie marca ale nie wiadomo czy na początek będzie tylko teorii.

Żeby uczestnicy warsztatów w ramach projektu „Se-



FOT. PIXABAY/ZDJEŃCE ILLUSTRACYJNE

niorzy na Start” mogli piec, smażyć i gotować muszą mieć produkty. Pojutrze mija termin w którym do urzędników powinny wpłynąć oferty od dostawców. To drugie podejście do przetargu. Powód? W myśl warunków zamówienia, dostawy mają być realizowane od 21 marca do 31 grudnia tego roku, raz w ty-

godniu. Przedsiębiorcy, którzy teraz zadeklarują kwotę realizacji zamówienia muszą przewidzieć co się będzie działo na rynku spożywczym i jakie będą stawki VAT na wyszczególnione artykuły.

A tych na liście jest ponad pół setki. Od 36 kg boczku wędzonego extra, gotowego do spożycia, przez 60 kg

mintaja (filety bez skóry, mięso surowe), 60 kostek masła ekstra po 12 kg soli kuchennej i 24 opakowania czosnku granulowanego.

– Najgorzej jest z mięsem. Próbowaliśmy oszacować, tak z górką, ale szczerze mówiąc nie wiem jak to będzie. Nigdy wcześniej nie startowałem w przetargu ani nie

realizowałem takich zamówień – przyznaje przedsiębiorca, który wygrał przetarg na dostawę produktów do klubu seniora w Szozdach. To właściciel delikatesów w miejscowości Tereszpól-Kukielki. Był jedynym oferentem, który chciał dostarczać wszystkie składniki potrzebne seniorom do zajęć. Lista jest identyczna w obu przetargach.

– Jeśli się nikt nie zgłosi, będzie zamówienie z wolnej ręki. Zajęcia się odbędą zgodnie z planem, może jedynie na pierwszych będą wykłady i rozmowy o zdrowym odżywianiu, diecie. Instruktorzy będą ustalać z uczestnikami co chcą gotować czy upiec na kolejnych spotkaniach. To ma być dla nich przyjemna forma spędzania czasu – zapowiada Tomasz Bryła, opiekun Klubu Seniora w Biłgoraju.

Choć w Szozdach już wiadomo, kto będzie dostarczał potrzebne galaretki, pieczywo, śmietanę, olej roślinny

czy wędliny, to przygotowania do otwarcia klubu jeszcze trwają. Na przykład do piątku urzędnicy w gminie Tereszpól czekają na oferty dostawców książek do kącika czytelniczego. Na liście 50 tytułów są bardzo różne pozycje, od „Małego księcia”, „Chłopów”, „Mistrza i Małgorzaty” przez książki Olgi Tokarczuk, księdza Jana Kaczkowskiego po „Pod Mocnym Aniołem”, „Zabić drozda”, „Medaliony” czy „Zdążyć przed Panem Bogiem”.

– Zajęcia się powinny zacząć w lutym, weryfikujemy certyfikaty osób, które będą prowadziły zajęcia i muszą spełniać określone kryteria. Dokumentację musi zaakceptować starostwo w Biłgoraju i 20 osób, które zgłosiły się do projektu zacząć spędzać czas w klubie. Każdy weźmie udział we wszystkich zajęciach każdego typu i wówczas wybierze te najbardziej interesujące – informuje gmina. (AGDY)

Umowa na podziemne śmietniki

CHEŁM Urząd Miasta podpisał umowę na budowę podziemnych i półpodziemnych pojemników na odpady. Inwestycja powinna być gotowa do końca listopada

Przedsiewzięcie zakłada powstanie siedmiu śmietników podziemnych, które zostaną zlokalizowane w centrum miasta. Pojawia się w sąsiedztwie * Chelmskiego Parku Wodnego przy ul. Lubelskiej * dworca kolejowego * parku przy hotelu Kamena * I Liceum ogólnokształcącego im. Ste-

fana Czarnieckiego * placu Kupieckiego * cmentarza przy ul. Wojsławickiej * stadionu miejskiego. Na terenie chełmskich osiedli stanie natomiast 79 pojemników półpodziemnych. Dodatkowo projekt zakłada montaż w mieście 500 koszy na odpady segregowane oraz 150 pojemników na odchody zwierzęce.

W ogłoszonym przez miasto przetargu wpłynęło pięć ofert, ale tylko dwie z nich zmieściły się w kwocie blisko 8,2 mln zł, jaką magistrat zamierzał przeznaczyć na realizację zamówienia. W postępowaniu wybrano opiewającą na 7 mln 232 tys. zł propozycję złożoną przez firmę Polskie Pojemniki z Krosna Odrzańskiego

(województwo lubuskie), która okazała się najtańsza. Wykonawca swoją pracę wykona w trybie „zaprojektuj i buduj”.

– Oznacza to, że pierwszym krokiem w realizacji zadania będzie opracowanie dokumentacji technicznej inwestycji. Powinno to nastąpić w ciągu najbliższych czterech miesięcy. Następn-

ny etap to prace budowlane – informuje Urząd Miasta Chełm. Na ich zakończenie wyłoniona w przetargu firma będzie miała czas do końca listopada.

Inwestycja jest jednym z elementów projektu związanego z budową nowego punktu selektywnej zbiórki odpadów. Przetarg w tej sprawie nie został jesz-

cze rozstrzygnięty. Swoje oferty złożyło pięć firm. O zlecenie starają się dwa przedsiębiorstwa z Chełma oraz po jednym z Janowa Lubelskiego, Orchówka k. Włodawy i Knurowa w województwie śląskim. Złożone propozycje mieszczą się w przedziale od 2,5 do blisko 3,2 mln zł. (TOMA)

Amantadyna jak placebo

BADANIA W leczeniu w szpitalu pacjentów we wczesnej fazie z umiarkowanym bądź ciężkim covidem nie ma różnic między stosowaniem placebo i amantadyny – mówi prof. Adam Barczyk ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego

Prof. Barczyk zwrócił się już do prezesa Agencji Badań Medycznych o zaprzestanie rekrutacji pacjentów i zakończenie badania.

Profesor uczestniczył w piątkowej konferencji prasowej w Ministerstwie Zdrowia, poświęconej pierwszym wynikom badań klinicznych dotyczących stosowania amantadyny w leczeniu pacjentów z COVID-19.

Rzecznik praw pacjenta Bartłomiej Chmielowiec przekazał na tej konferencji, że w świetle najnowszych informacji nie ma dowodów naukowych, które potwierdzałyby skuteczność leczenia amantadyną w przypadku pacjentów chorych na COVID-19.

Podkreślił, że „amantadyna nie jest zalecana w leczeniu COVID-19 w żadnych rekomendacjach, czy to polskich, europejskich, czy amerykańskich”.

– Nie ma na ten moment żadnych dowodów naukowych, które potwierdzałyby skuteczność i bezpieczeństwo leczenia COVID-19 przy pomocy amantadyny – powiedział rzecznik.

W jego ocenie amantadyna, poza niesku-

tecznością terapii, może dawać złudne poczucie leczenia, powodując opóźnienie w podjęciu skutecznej terapii.

– Kierując się troską o bezpieczeństwo i zdrowie pacjentów, nie można było podjąć innej decyzji niż takiej, jak zakazać stosowania amantadyny wobec tej konkretnej placówki medycznej do czasu, kiedy badania naukowe potwierdzą jej skuteczność – powiedział Chmielowiec.

Ponadto rzecznik oświadczył: „wydałem decyzję, w której uznałem, że placówka medyczna Optima z Przemysła przez stosowanie u pacjentów chorych na COVID-19 amantadyny narusza zbiorowe prawo pacjentów do leczenia zgodnie z aktualną wiedzą medyczną”.

Wiceminister zdrowia Maciej Miłkowski wskazał, że badania kliniczne amantadyny realizowały na mocy umów z ABM dwa podmioty – Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 4 w Lublinie i Górnośląskie Centrum Medyczne im. prof. Leszka Gieca w Katowicach. Prof. Adam Barczyk



– jak wyjaśnił – koordynował badanie w Górnośląskim Centrum Medycznym. Badanie w Lublinie jest jeszcze w toku.

Profesor Barczyk wskazał, że zrandomizowanych było 163 pacjentów (badania randomizowane to takie, podczas których przydziela się losowo pacjentów do zespołu otrzymującego lek lub

do zespołu otrzymującego placebo).

– Ponieważ część pacjentów nie zgodziła się na kontynuację badań, bądź wycofała zgodę, z grupy zrandomizowanych analiza dotyczy 149 chorych, 78 otrzymało amantadynę, 71 placebo. Badanie było podwójnie „zaślepię”, do tego momentu nie wiedzieli-

śmy, jakie są wyniki – mówił prof. Barczyk.

Badanie, jak zaznaczył, było prowadzone w populacji pacjentów ze szpitalnym covidem – „we wczesnej fazie pacjentów z umiarkowanym bądź ciężkim covidem, czyli u tych, którzy są na początku choroby, ale trafili do szpitala, bo zaczyna się zapalenie płuc, pojawia

się desaturacja, niedotlenienie we krwi”.

Dodał, że badania prowadzone przez prof. Konrada Rejdaka z Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie dotyczy innej populacji.

– Podsumowując, wyniki wskazują w sposób jednoznaczny, że w populacji pacjentów z COVID-19 leczonych w szpitalu nie ma żadnych różnic między tymi, którzy stosowali placebo bądź tymi, którzy stosowali amantadynę – poinformował prof. Barczyk. Dlatego, jak podał, zwrócił się do prezesa Agencji Badań Medycznych o zaprzestanie rekrutacji pacjentów i zakończenie badania.

Wiceminister Miłkowski zaznaczył, że amantadyna nie jest i nigdy nie była zalecana w przebiegu COVID-19 przez żadne towarzystwa naukowe.

Zapowiedział, że w najbliższym czasie MZ poinformuje o kolejnych wynikach badań. – Na dzień dzisiejszy (...) nie ma żadnych rekomendacji, że ten lek jest w jakikolwiek sposób bardziej skuteczny od placebo – stwierdził.

KATARZYNA HERBUT/PAP - NAUKA W POLSCE

Długi ogon epidemii

PANDEMIA Długi ogon epidemii w postaci zdewastowania zdrowia wielu ludzi będzie ciągnął się latami – przewiduje wirusolog prof. Włodzimierz Gut

Zdaniem prof. Guta masowość zakażeń wariantem Omikron przybliży Polskę do nabycia odporności zbiorowej przeciw SARS-CoV-2.

– Będą krótsze okresy wydalania wirusa przez poszczególne osoby, w wyniku odporności na chorobę. Skrócenie okresu wydalania, to mniejsza szansa zakażenia. To, że ta fala nie będzie już zagro-

żeniem dla ochrony zdrowia w zakresie zajętości łóżek covidowych, mówiłem miesiąc temu. Większym ryzykiem są masowe zakażenia personelu. Na szczęście ci ludzie są w dużej mierze zaszczerpieni i dość szybko będą mogli wracać do pracy – wskazuje prof. Gut.

Jego zdaniem, ludzie z zawałami i udarami nie mogą czekać, a „nadwyżka umie-

ralności na inne choroby jest obecnie największym problemem”.

– Epidemia SARS w 2003 roku wygenerowała tylko kilka tysięcy zachorowań, a powikłania ciągnęły się ok. 3 lat. W Polsce – po obecnej epidemii

– będzie jeden wielki kociokwik na parę lat. Przynajmniej trzy.

Nałożą się bowiem na siebie długotrwałe skutki COVID i skutki braku leczenia innych chorób. Dlatego tak istotne są szczepienia. One nie chronią przed zakażeniem, ale jak się tego wirusa złapie, to potem nie ma długotrwałych konsekwencji – tłumaczy wirusolog.

Dodaje, że przestaniemy się interesować codziennymi wynikami zakażeń, a będziemy - jako społeczeństwo - musieli się zainteresować wynikami swoich badań.

– Niestety - każda epidemia wytwarzała długi ogon. Dlatego tak ważne są wybory w trakcie jej trwania. Nie szczepiąc się nie tylko ryzykujemy swoim zdrowiem, ale także tym,

że potem obciążamy system. I to nie na czas leczenia COVID, ale na miesiące czy lata powikłań. No i odbieramy często miejsce tym, którzy muszą się leczyć na inne schorzenia. A te nie czekają. Nie mam więc dobrych wiadomości o długotrwałych skutkach epidemii – wskazuje prof. Gut.

TOMASZ WIĘCŁAWSKI/PAP NAUKA W POLSCE

Walentynki a ptasie gody

PRZYRODA – Wspólna troska o potomstwo, zaloty: paradoksalnie te, bliskie nam cechy, łączą nas mentalnie bardziej ze światem ptaków niż innymi ssakami – uważa prof. Piotr Tryjanowski z UPP, który genezę waleentynek wiąże z ptasimi godami

W ptasim świecie znajdziemy praktycznie wszystko: monogamię, poligamię, poliandrię, a nawet pełną rozwiązłość – promiskuityzm. Pytanie czego kto poszukuje – uśmiecha się poznański ornitolog. – Mamy obrazy wiernych aż po grób gęsi, łabędzi i bocianów, śpiewy w wykonaniu słowika, skowronka czy drozda, a nawet chwilowe ogłuchnięcie u tokującego guszca. Są pawie ogony uwodzące samice i altanniki budujące domki dla swych wybranek, przyozdabiające je błyskotkami

– obecnie najczęściej kolorowymi nakrętkami butelek – wylicza zoolog.

Bywają jednak ptaki, których zachowania miłosne są znacznie mniej znane. Prof. Tryjanowski, kierownik Katedry Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu przez wiele lat, wraz z grupą współpracowników badał zachowania dzierzb.

– Nie spodziewaliśmy się u nich specjalnych miłosnych uniesień, były interesujące z zupełnie innych powodów. Przecież jeśli ktoś słyszał o tych wspaniałych ptakach, to zapewne tyle, że zachowują się jak seryjni



mordercy, a ofiary swoich polowań - owady, norniki, a nawet małe ptaki - naklu-

wają na kolczaste drzewa i krzewy. Jednak po dokładniejszych obserwacjach,

rzec można, iż ci precyzyjni drapieżcy mają serca oddane miłości. Troszkę jak w dowcipie, że nikt nie kocha tak mocno jak prawdziwy bandyta – opisuje swoje ulubione obiekty badań prof. Tryjanowski.

Eleganckim przykładem na ciekawostki życia intymnego dzierzb jest srokosz, czarno-biało-szary ptak, sylwetką przypominający srokę, z czarną opaską na czole. Wyniki badań srokosza trafiły nie tylko do podręczników dotyczących zachowań zwierząt, ale do literatury popularnej, także tej dotyczącej miłości.

Badacz genezę waleentynek wiąże z ptasimi godami.

– By to jednak zrozumieć musimy nieco cofnąć się w czasie, tak do XIV wieku – wyjaśnia prof. Tryjanowski. Przed reformą kalendarza, do 1582 roku obowiązywał kalendarz juliański. To tak jakby dzisiejsze waleentyнки miały miejsce dwa tygodnie później, czyli na przełomie lutego i marca. W Anglii, gdzie przecież jest nieco cieplej, ptaki już rozpoczynają zachowania godowe, tak więc łatwo połączono je z liturgicznym dniem św. Walentego.

PAP - NAUKA W POLSCE

Zapraszamy Biura Nieruchomości do zamieszczania swoich ofert

Atrakcyjne warunki cenowe. Szczegóły: tel. (81) 46 26 974, oferta@dziennikwschodni.pl



NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

Mieszkania

MIESZKANIA LUBLIN I OKOLICE

MIESZKANIA 2-pokojowe

DO sprzedania mieszkanie o powierzchni 34,5m położone na parterze niskiego budynku mieszkalnego w dzielnicy Tatary. W mieszkaniu znajdują się: 2 pokoje, kuchnia, łazienka z toaletą oraz przedpokój. Ogrzewanie i ciepła woda-miejska i niski czynsz to tylko niektóre atuty nieruchomości. W mieszkaniu przeprowadzono generalny remont i jest gotowe do zamieszkania. Do mieszkania przynależy piwnica. Nieopodal nieruchomości pełna infrastruktura (szkoła, przedszkole, sklepy, przychodnie zdrowia, przystanki komunikacji miejskiej, place zabaw, zielone tereny rekreacyjne). Mieszkanie idealne dla rodziny, pary jak również osób ceniących sobie ciszę i spokój (oferta nr 497/2351/OMS). Cena: 325 000 zł BN DOM-POL tel. 508-484-610, www.dom-pol.pl

DO sprzedania mieszkanie o powierzchni 35,4m położone na 3 piętrze niskiego budynku mieszkalnego w dzielnicy Tatary. W mieszkaniu znajduje się salon z aneksem kuchennym, 2 oddzielne pokoje, łazienka z toaletą oraz przedpokój. Ogrzewanie i ciepła woda-miejska i niski czynsz to tylko niektóre atuty nieruchomości. W mieszkaniu przeprowadzono generalny remont i jest gotowe do zamieszkania. Do mieszkania przynależy piwnica. Nieopodal nieruchomości pełna infrastruktura (szkoła, przedszkole, sklepy, przychodnie zdrowia, przystanki komunikacji miejskiej, place zabaw, zielone tereny rekreacyjne). Mieszkanie idealne dla rodziny jak również osób ceniących sobie ciszę i spokój (oferta nr 496/2351/OMS). Cena: 325 000 zł BN DOM-POL tel. 508-484-610, www.dom-pol.pl

NA sprzedaż mieszkanie położone na 3 piętrze niskiego budynku mieszkalnego posadowionego w spokojnej okolicy w dzielnicy Tatary. W mieszkaniu znajdują się 2 pokoje, salon z aneksem kuchennym, łazienka,

toaleta i przedpokój. Do mieszkania przynależy duża piwnica (oferta nr 495/2531/OMS). Cena: 394 000 zł BN DOM-POL tel. 508-484-610, www.dom-pol.pl

DO sprzedania kawalerka o powierzchni ok. 27m2 położona na piętrze wolnostojącego budynku mieszkalnego w gminie Kraśnik. Mieszkanie składa się z pokoju z aneksem kuchennym, łazienki z toaletą i przedpokojem. Na podłodze położone zostały panele, mieszkanie sprzedawane jest z całym wyposażeniem. Ciepła woda bojler elektryczny (taryfa dzienna i nocna). Do mieszkania przynależy wolnostojący budynek gospodarczy (2 pomieszczenia o powierzchni ok. 16m2) znajdujący się na działce (oferta nr 493/2351/OMS). Cena: 135 000 zł BN DOM-POL tel. 508-484-610, www.dom-pol.pl

DO sprzedania mieszkanie o powierzchni 60,3m2 położone na parterze niskiego budynku mieszkalnego w Lubartowie. W mieszkaniu znajdują się: 3 pokoje, kuchnia, łazienka, toaleta i przedpokój. W pokojach na podłodze położone są, pokoje są widne i rozkładowe. Z największego pokoju pełniącego funkcję salonu można wyjść na balkon. Z balkonu rozpościera się widok na tereny zielone i okoliczne budynki dając obraz panoramy miasta. Przystronny przedpokój z dobrze zagospodarowaną przestrzenią zapewnia dodatkową wolną przestrzeń w pozostałych pomieszczeniach. Ogrzewanie miejskie, ciepła woda-bojler. Do mieszkania przynależy piwnica (oferta nr 488/2351/OMS). Cena: 375 000 zł BN DOM-POL tel. 508-484-610, www.dom-pol.pl

MIESZKANIA 3-pokojowe

DO sprzedania mieszkanie o powierzchni 48,2m położone na 4 piętrze niskiego budynku mieszkalnego w dzielnicy Klukowszczyzna. W mieszkaniu znajdują się 3 oddzielne pokoje, kuchnia, łazienka z toaletą oraz przedpokój. Ogrzewanie i ciepła woda-miejska i niski czynsz to tylko niektóre atuty nieruchomości. W mieszkaniu przeprowadzono generalny remont i jest gotowe do zamieszkania. Do mieszkania przynależy piwnica (oferta nr 498/2351/OMS). Cena: 440 000 zł BN DOM-POL tel. 508-484-610, www.dom-pol.pl

DO sprzedania mieszkanie o powierzchni 58,05m2 położone w bardzo atrakcyjnej lokalizacji. W mieszkaniu znajdują się 2 sypialnie, salon z aneksem

kuchennym, łazienka (meble w zabudowie, umywalka, kamienny blat, wanna), toaleta, przedpokój. W 2021r. przeprowadzony został remont mieszkania uwzględniający m.in. wyrównanie podłóg, montaż mebli w zabudowie (kuchnia i łazienka), wymianę drzwi wewnętrznych i zewnętrznych, elementów instalacji elektrycznej, montaż urządzenia uzdatniającego wody. Do ceny mieszkania należy doliczyć opłatę w wysokości 50 000,00zł. za umeblowanie (elementy stałe+ sprzęt AGD) oraz kwotę 35 000,00zł za miejsce postojowe w garażu podziemnym. Nie wymaga nakładów finansowych. (oferta nr 481/2351/OMS). Cena: 469 000 zł BN DOM-POL tel. 508-484-610, www.dom-pol.pl

DO sprzedania mieszkanie o powierzchni 60,3m2 położone na parterze niskiego budynku mieszkalnego w Lubartowie. W mieszkaniu znajdują się: 3 pokoje, kuchnia, łazienka, toaleta i przedpokój. W pokojach na podłodze położone są, pokoje są widne i rozkładowe. Z największego pokoju pełniącego funkcję salonu można wyjść na balkon. Z balkonu rozpościera się widok na tereny zielone i okoliczne budynki dając obraz panoramy miasta. Przystronny przedpokój z dobrze zagospodarowaną przestrzenią zapewnia dodatkową wolną przestrzeń w pozostałych pomieszczeniach. Ogrzewanie miejskie, ciepła woda-bojler. Do mieszkania przynależy piwnica (oferta nr 488/2351/OMS). Cena: 375 000 zł BN DOM-POL tel. 508-484-610, www.dom-pol.pl

MIESZKANIA 4-pokojowe

DO sprzedania atrakcyjne mieszkanie o powierzchni 89m2 położone na 3 piętrze budynku mieszkalnego. W mieszkaniu znajduje się salon, kuchnia, 3 sypialnie, przedpokój, łazienka, toaleta oraz pomieszczenie gospodarcze pełniące obecnie funkcję pralni oraz spiżarni (istnieje możliwość adaptacji na garderobę lub dodatkową łazienkę). Do mieszkania przynależy piwnica oraz część pomieszczenia wózkowni znajdującego się na półpiętrze na klatce schodowej. Nieopodal znajduje się pełna infrastruktura (integracyjna szkoła z basenem, przedszkole, sklepy, przychodnie, targ, przystanki komunikacji miejskiej). Nieruchomość jest bardzo dobrze skomunikowana z pozostałymi częściami miasta. Nie brakuje w pobliżu również terenów

zielonych idealnych do spędzania wolnego czasu. Z uwagi na swoją lokalizację oraz rozkład pomieszczeń mieszkanie jest idealne dla rodziny lub jako inwestycja. (oferta nr 482/2351/OMS). Cena: 525 100 zł BN DOM-POL tel. 508-484-610, www.dom-pol.pl

DO sprzedania mieszkanie o powierzchni 75m2 położone na 3 piętrze niskiego budynku mieszkalnego w Bełżycach. W mieszkaniu znajdują się: 4 pokoje, kuchnia, łazienka, toaleta i przedpokój. W pokojach na podłodze położony jest parkiet, pokoje są widne i rozkładowe. Z największego pokoju pełniącego funkcję salonu można wyjść na balkon, z którego rozciąga się widok na okoliczne tereny zielone. Przystronny przedpokój z dobrze zagospodarowaną przestrzenią zapewnia dodatkową wolną przestrzeń w pozostałych pomieszczeniach. Ogrzewanie miejskie, ciepła woda-piecyk elektryczny (istnieje możliwość zmiany na piecyk gazowy). Do mieszkania przynależy piwnica (oferta nr 485/2351/OMS). Cena: 349 000 zł BN DOM-POL tel. 508-484-610, www.dom-pol.pl

MIESZKANIA 5-pokojowe

DO sprzedania mieszkania w stanie deweloperskim w dzielnicach Bronowice i Węglinek. Mieszkania w dzielnicy Bronowice do odbioru w roku 2021, natomiast w dzielnicy Węglinek w roku 2023. Różne metraże, ceny za m2 zróżnicowane. Szczegóły ofert BN DOM-POL tel. 508-484-610, www.dom-pol.pl

■ Domy

SPRZEDAM lub wynajmę dom mieszkalny z posesją i budynkiem gospodarczym w Brzozowej Gaci gm. Kurów. Tel. 533 024 145.

DOMY LUBLIN I OKOLICE:

NA sprzedaż całoroczny, wolnostojący dom z bali o powierzchni ok.140m2 wybudowany w 2007r. Na parterze budynku znajduje się salon, sypialnia, kuchnia, łazienka z toaletą, przedpokój oraz pomieszczenie gospodarcze. Z przedpokojem drewniane schody prowadzą na użytkowe poddasze gdzie znajduje się kolejna sypialnia i gabinet. W kuchni poza szafkami w zabudowie i niezbędnym sprzętem AGD swoje miejsce znalazł również stół z okrągłym szklanym blatem i czterema krzesłami. Pomieszczenia są widne, rozkładowe i bardzo przytulne. Kolorystyka ścian i umeblowanie oraz dodatki sprawiają, że wnętrze zaprasza do wypoczynku i

relaksu. Niewątpliwym atutem nieruchomości jest również taras znajdujący się w osłoniętej od ulicy i sąsiadów części działki. Na poddaszu zamontowane zostały okna dachowe. Na dachu położona została blacha. Ogrzewanie i ciepła woda-piec gazowy. Działka jest ogrodzona i zabana. Znajdują się na niej różne nasadzenia, a ścieżka i schodki zostały wykonane z kostki brukowej (oferta nr 386/2351/ODS). Cena: 636 000 zł BN DOM-POL Lublin ul. Wertera 54 tel. 502-877-711

DO sprzedania parterowy dom z użytkowym poddaszem o powierzchni użytkowej 168 m2. Na parterze domu jest: salon, gabinet, kuchnia, łazienka(kabina prysznicowa)z toaletą. Na poddaszu znajdują się: 3 sypialnie, łazienka(kabina prysznicowa), wanną, dwie umywalki(z toaletą i garderoba. W salonie znajduje się kominek z płaszczem wodnym. Wszystkie pomieszczenia są widne, jasne i rozkładowe. Do wykończenia wnętrz użyto materiałów wysokiej jakości. Ogrzewanie domu-gazowe (na parterze domu i w łazience na poddaszu ogrzewanie podłogowe), kanalizacja-szambo.

Powierzchnia działki, na której posadowiony jest dom to 885 m2. W ogrodzie znajduje się oświetlona altana, grill, jacuzzi ogrodowe, drzewa, krzewy, kwiaty. Przepięknie zagospodarowana działka zachęca do wypoczynku i relaksu. Działka ogrodzona, wjazd bramą sterowaną pilotem. Dodatkowym atutem nieruchomości są panele fotowoltaiczne, solary oraz klimatyzacja W bryle budynku znajduje się jednostanowiskowy garaż. Dom gotowy do zamieszkania, nie wymaga nakładów finansowych(oferta nr 388/2351/ODS).

CENA: 1 199 000 zł BN DOM-POL Lublin ul. Wertera 54 tel. 502-877-711

DOM W DZIELNICY ABRAMOWICE o sprzedania dom jednorodzinny, wolnostojący o powierzchni ok. 170m2 położony w cichej i spokojnej okolicy. Dom zbudowany w 2005 roku z materiałów wysokiej klasy, wykończony z dbałością o każdy szczegół. Na parterze znajduje się gabinet, łazienka (kabina prysznicowa) z toaletą, przedpokój, kuchnia oraz jadalnia z salonem. Na piętrze budynku znajdują się 4 sypialnie (jedna sypialnia z balkonem) oraz pokój kąpielowy z wanną, kabiną prysznicową oraz toaletą. Umieszczony w salonie

kominek z obiegiem wymuszonym może stanowić źródło ogrzewania domu. Dom można również ogrzewać za pomocą instalacji gazowej (oferta nr 358/2351/ODS). Cena: 1 149 000 zł BN DOM-POL Lublin ul. Wertera 54 tel. 511-511-556, 502-877-711

ROZDZIAŁÓW gm. CHEŁM Dom o powierzchni ok. 220 mkw. parter dwa pokoje, kuchnia i łazienka, pierwsze piętro 4 pokoje i łazienka, na podłogach deski, na ścianach i suficie boazeria - modrzew, centralne ogrzewanie piec na opał stały. W ramach siedliska są jeszcze następujące budynki: stodoła murowana kryta blachą o wymiarach 16x12m; garaż murowane o wymiarach 38x5m; budynek inwentarski murowany o wymiarach 16x12m, studnia własna głębinowa, woda doprowadzona również do budynków gospodarczych. Działka, na której zlokalizowane są budynki posiada powierzchnię 0,5 ha. cena 350000 zł, istnieje możliwość zakupu całości gospodarstwa o powierzchni 8,27 ha, za cenę 690000 zł. do uzgodnienia.

GM. KONOPNICA Dom jednorodzinny, wolnostojący, parterowy z poddaszem o pow. użytkowej 245,8m2. Dom w dużej części wykończony (podłogi, stolarka wewnętrzna, łazienki wraz z sanitariatami, instalacja elektryczna oraz grzewcza). PARTER: kuchnia z jadalnią, salon z kominkiem, przedsiónek z garderobą, hall z drewnianymi schodami, kotłownia, łazienka z kabiną prysznicową i wc, pokój gościnnie/gabinet.

PODDASZE: 3 obszerne sypialnie, duża łazienka z wanną oraz sauną, garderoby. Ogrzewanie gazowe. Okna oraz drzwi drewniane. Budynek ocieplony. Dach czterospadowy kryty dachówką ceramiczną. Garaż wbudowany w bryłę główną. We wszystkich oknach na parterze zainstalowane elektryczne rolety antywłamaniowe. Ogrodzona działka o pow. 2300m2. Dodatkowy wolnostojący budynek gospodarczy o pow. 40,2m2, nadający się do prowadzenia działalności gospodarczej(oferta nr 363/2351/ODS). Cena: 1 249 000 zł. BN DOM-POL Lublin ul. Wertera 54 tel. 508-484-610, 502-877-711, www.dom-pol.pl

DO sprzedania czterokondygnacyjny budynek mieszkalny posadowiony na działce o powierzchni ok. 6 arów, położony w bardzo atrakcyjnej lokalizacji w centrum miasta.

Boruc nie wytrzymał

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Legia Warszawa przegrała na własnym stadionie z Wartą Poznań 0:1. Dla mistrzów Polski była to już 14 porażka w tym sezonie. Na domiar złego, za niesportowe zachowanie w tym meczu, z boiska wyleciał Artur Boruc prezentując rywalom rzut karny, którego goście nie jednak potrafili wykorzystać

Dla wielu kibiców zabrzmiało to jak opowieść „science-fiction” ale wynik niedzielnego meczu przy Łazienkowskiej może być kluczowy dla losów obu zespołów w kontekście walki o utrzymanie. O ile miejsce Warty w dolnych rejonach tabeli jest niespodzianką, o tyle lokata i postawa Legii w PKO BP Ekstraklasie to megasensacja. W meczu o „sześć punktów” lepiej spisali się goście wygrywając po bramce Dawida Szymonowicza. Dodatkowo w meczu doszło do skandalu z udziałem Artura Boruca. W 74 minucie kapitan Legii nie utrzymał nerwów na wodzy i brutalnie przewrócił w polu karnym Szymonowicza. Piłkarze z Poznania zaczęli protestować i sędzia Łukasz Kuźma zdecydował się skorzystać z analizy VAR. Arbiter po obejrzeniu kilku powtórek pokazał czerwoną kartkę Borucowi i wskazał na „wapno”.

Byli reprezentant Polski schodząc z boiska nie oddał opaski i Legia kończyła więc mecz bez kapitana. Na tym nie koniec, bo doświadczony bramkarz będąc przy linii bocznej odepchnął jeszcze jednego z kamerzystów. – Nie można było dopuścić do takiego zachowania. To nie pomaga drużynie, tylko ją osłabia – powiedział na pomeczowej konferencji prasowej Aleksandar Vuković, trener Legii. – Nie rozmawiałem z Arturem o wszystkich detalach. Efekt był, jaki był – czerwona kartka i rzut karny. Dlaczego tak się stało? To ma mniejsze znaczenie – zakończył. Warta mogła więc wygrać jeszcze wyżej, ale Adam Zerlak spudłował 11 metrów. Jednak po końcowym gwizdku trzy punkty wzbogaciły konto gości. Z kolei mistrzowie Polski ponieśli już czternastą porażkę ligową w tym sezonie i zajmują obecnie 17. miejsce w tabeli, mając zaledwie 18 punktów na koncie.

Brzęczek w Wiśle

Widmo spadku zaczyna zaglądać także w oczy Wiśle Kraków. „Biała Gwiazda” w minionej kolejce przegrała 0:1 ze Stalą Mielec, a wynik ten przesądził o zwolnieniu Adriana Guli. Tym samym Słowacki szkoleniowiec zamknął swoją przygodę w Krakowie na 21 meczach ligowych. Pod jego wodzą Wisła zanotowała sześć zwycięstw, trzy remisy i 12 porażek. – Priorytetem dla klubu jest wdrożenie rozwiązania mającego pomóc w pierwszej kolejności utrzymać drużynę w Ekstraklasie i zapewnić dalszy udział w Pucharze Polski. Nazwisko nowego trenera, który podejmie się stojących przed nim zadań,

zostanie podane w najbliższym czasie – podał klub spod Wawelu w oficjalnym komunikacie. Na decyzję zarządu Białej Gwiazdy nie trzeba było długo czekać. Nowym trenerem Wisły w poniedziałek został Jerzy Brzęczek. W następnej kolejce (poniedziałek 21 lutego) rywalem krakowskiego zespołu będzie Górnik Łęczna, który po dwóch wiosennych remisach może pochwalić się pasją pięciu meczów bez porażki (w końcówce 2021 roku zielono-czarni wygrali trzy mecze z rzędu). Dla obu zespołów starcie w 22. kolejce może okazać się kluczowe w kontekście walki o utrzymanie w PKO BP Ekstraklasie.

Wiek nie gra roli

BIEGI NARCIARSKIE Na trasach w Siwej Dolinie rozegrano Otwarte mistrzostwa Tomaszowa Lubelskiego

Warto podkreślić olbrzymi trud, który organizatorzy włożyli w przygotowanie tras biegowych. Odwiliż nie ułatwiało im zadania, ale nie przeszkodziło to w stworzeniu doskonałych tras do biegów narciarskich. Sami zawodnicy odwdzięczyli się wysokim poziomem rywalizacji sportowej. Bardzo ciekawa była rywalizacja wśród mężczyzn, którzy walczyli na dystansie 6 km. Najlepszy był Stanisław Piszczek. Biegacz z Przemysła, mimo swoich 43 lat, zaprezentował bardzo wysoką dyspozycję. 26 sek. do niego stracił Ryszard Koprowski, 64-letni zawodnik

z Tomaszowa Lubelskiego. Brązowy medal wywalczył jego krajan, Henryk Koszel. On jednocześnie był najstarszym uczestnikiem imprezy. 71-latek do zwycięzcy stracił niespełna dwie minuty. U pań natomiast najlepsza okazała się inna przedstawicielka gospodarzy, Beata Bielecka. Ryszard Koprowski to jeden z najstarszych biegaczy narciarskich w województwie lubelskim. Mimo swoich 64 lat wciąż utrzymuje się w znakomitej formie – właśnie wywalczył srebrny medal Otwartych mistrzostw Tomaszowa Lubelskiego

Multi Multi (14.02), godz. 14
6, 7, 22, 23, 24, 26, 29, 39, 45, 48, 49, 50, 51, 55, 56, 57, 61, 67, 73, 78. Plus 6.
Multi Multi (13.02), godz. 21.50
3, 4, 8, 13, 20, 21, 23, 26, 32, 35, 36, 45, 52, 55, 59, 60, 63, 69, 74, 76. Plus 26.
Mini Lotto (13.02)
15, 24, 26, 29, 32.
Ekstra Pensja (13.02)
11, 20, 24, 25, 34 – 3.

Ekstra Premia (13.02)
1, 25, 27, 29, 34 – 3.
Kaskada (14.02), godz. 14
3, 7, 8, 11, 13, 14, 15, 18, 20, 21, 22, 23.
Kaskada (13.02), godz. 21.50
1, 3, 4, 8, 12, 13, 15, 16, 18, 19, 22, 24.
Super Szansa (14.02), godz. 14
9, 8, 9, 8, 5, 8, 8.
Super Szansa (13.02), godz. 21.50
3, 5, 7, 3, 2, 0, 4.



Azoty Puławy wygrały w Kaliszu 28:23 rewanżując się drużynie Energia MKS za porażkę w Puławach

FOT. PGNIG SUPERLIGA

Potrzebowali trochę czasu

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Azoty pokonały na wyjeździe Energię MKS Kalisz 28:23, rewanżując się za porażkę w Puławach

W własnej hali, na początku sezonu, ulegli 27:29. – Można powiedzieć, że to był blamaż – mówił zadowolony po spotkaniu w Kaliszu reprezentacyjny obrotowy Azotów Dawid Dawydzik.

Od początku widać było ogromną motywację podopiecznych trenera Roberta Lisa przez co spotkanie było bardzo zacięte i emocjonujące. W pierwszej części w głównej roli wystąpili bramkarze, Mikołaj Krekora i Mateusz Zembrzycki. Obaj

bronili w sytuacjach sam na sam, wychodzili też obronną ręką z rzutów karnych. Gospodarze od początku grali agresywną obroną w ustawieniu 3-2-1 co długo wybijało z rytmu brązowych medalistów kraju, którzy potrzebowali więcej czasu na znalezienie sposobu na sforsowanie kaliskiej defensywy. Po golach Michała Jureckiego i Rafała Przybylskiego udało się odskoczyć na 6:3 w 14 min. Przewaga trzech utrzymywała się także w 27 min, kiedy Krekorę pokonał Aliaksandr Bachko. W końcówce zespo-

ły poszły na wymianę ciosów i gospodarze zmniejszyli straty do jednego trafienia.

Goście w końcu przełamali miejscowych. W 46 min Dawydzik trafił z koła i Azoty wygrały 22:16, zaś w 54 min Łukasz Rogulski przymierzył na 24:18. Choć do końca pozostawało sześć minut widać było, że gospodarze raczej pogodzili się z przegraną. Trener Lis wpuszczał do bramki Wojciecha Boruckiego, a na lewe skrzydło Kamila Koniecznego. Wychowanek Azotów miał nawet szansę na pierwszą

bramką w PGNiG Superlidze, w dogodnej okazji jednak przestrzelił (grom)

Energia MKS Kalisz – Azoty Puławy 23:28 (9:10)

Energia MKS: Krekora, Zakreta – Krepa, Tomczak 2, Kamyszek 3, Adamski 3, Kus 1, Drej 4, Pedryc 1, Góralski 6, Wróbel, Szpera, K. Pilotowski 1, M. Politowski 1, Bekisz, Makowiejew 1. **Kary:** 10 minut. **Dyskwalifikacja:** Mateusz Kus w 43 min, z gradacji kar.

Azoty: Zembrzycki 1, Borucki – Bachko 2, Łangowski 2, Kowalczyk, Zivkovic 1, Jurecki 2, Podsiadło, Przybylski 5, Akimenko 2, Fedeńczak 3, Konieczny, Jarosiewicz 4, Dawydzik 5, Rogulski 1. **Kary:** 4 minuty.

Twierdza Zamość zdobyta

LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH W drugiej kolejce rundy rewanżowej MKS Padwa Zamość przegrała z KPR Legionowo 20:28

Podopieczni trenera Marcina Czerwonki mierzyli się z drużyną, która w swoich szeregach ma zawodników z przeszłością w PGNiG Superlidze, m. in. w Azotach Puław. Rozgrywający Krzysztof Tylutki i obrotowy Tomasz Kasprzak mieli swój udział w zwycięstwie w Zamości.

Kluczem do zwycięstwa KPR nad Padwą okazała się bardzo dobra gra w obronie, a klasą dla siebie był bramkarz przyjezdnych Tomasz Szalkucki. W pierwszej połowie obronił dwa rzuty karne, w drugiej jednego. Miejscowi prowadzili tylko raz, w piątej minucie, po trafieniach Pawła Puszkariego z 7 metrów i Karola Małeckiego. Wraz z upływem minut to bardziej doświadczeni goście przejęli inicjatywę. Po zmianie stron przyjezdni odskoczyli na 17:12.

W 54 minucie, po serii pięciu bramek z rzędu, przewaga gości wrosła już do ośmiu trafień (25:17). Tym samym pierwsza porażka gospodarzy we własnej hali w tym sezonie stała się faktem.

– W pierwszej połowie toczyliśmy wyrównaną walkę z rywalem. Gdyby nie nasze błędy własne, wynik mógł być korzystniejszy. Po przerwie doświadczenie Legionowa wzięło górę. Chcieliśmy za szybko wrócić do gry, co skutkowało błędami i kontrami. Za dwa tygodnie postaramy się wejść ponownie na zwycięską ścieżkę – powiedział po końcowej syrenie szkoleniowiec Padwy Marcin Czerwonka.

MKS Padwa Zamość – KPR Legionowo 20:28 (10:12)

MKS Padwa: Gawryś, Kozłowski – Małecki 6, Orlich 5, Mchawrab 3, Bajwóluk 2, A. Adamczuk 1, PuszkarSKI 1, Mehdizadeh 1, Szymański 1, K. Adamczuk, Sz. Fugiel, Kłoda, Skiba, Olichwiruk. **Kary:** 16 minut. **Czerwona + niebieska kartka:** Łukasz Orlich (MKS Padwa), w 59 minucie.

Pozostałe wyniki: Budnex Stal Gorzów – MKS Nielba Wągrowiec 31:28 (16:12) • AZS AWF Biała Podlaska – MUKS Zagłębie Sosnowiec 27:24 (17:12) • Orlen Upstream SRS Przemysł – MKS Grudziądz 33:28 (17:16) • MKS Wieluń – Warmia Energia Olsztyn 27:25 (15:11) • Śląsk Wrocław – GKS Autoinvest Żukowo zakończył się po zamknięciu wydania

• MSPR Siódemka-Miedź-Huras Legnica – ARGED KPR Ostrowia przełożony na 19 lutego.

1. Ostrowia	14	38	413-343
2. AZS BP	15	34	458-397
3. Stal	15	32	399-393
4. Przemysł	15	31	440-418
5. Legionowo	15	27	436-403
6. Nielba	15	21	456-467
7. Śląsk	14	21	408-433
8. Żukowo	14	20	404-409
9. Wieluń	15	17	424-434
10. Padwa	15	17	397-430
11. Zagłębie	15	16	458-482
12. Grudziądz	15	13	440-483
13. Legnica	14	12	379-403
14. Warmia	15	10	400-417

26-27 lutego: Żukowo – AZS BP • Zagłębie – Przemysł • Grudziądz – Legnica • Ostrowia – Stal • MKS Padwa – Nielba • Legionowo – Wieluń • Warmia – Śląsk.

II LIGA SIATKAREK,
GRUPA II

AZS UMCS Volley Lublin – AZS Uniwersytet Gdański 3:0 (25:15, 25:19, 25:23) ● Chemik Olsztyn – Nike Węgrów 1:3 (16:25, 25:23, 15:25, 18:25) ● AZS Warszawa – Legionovia Legionowo 3:2 (25:23, 15:25, 11:25, 26:24, 15:11) ● ŁKS II Łódź – Osemka Siedlce 3:2 (12:25, 25:19, 25:22, 21:25, 15:13) ● Sparta Warszawa – MUKS Krótka Mysiadło 1:3 (21:25, 21:25, 25:13, 22:25).

1. Legionovia	17	40	45:20
2. Nike	17	35	41:23
3. AZSUMCS	17	34	39:24
4. AZSUG	17	32	35:26
5. JHN	17	29	39:31
6. MUKS	17	24	31:36
7. Sparta	17	21	31:36
8. ŁKS II	17	20	25:38
9. Chemik	17	12	24:43
10. Osemka	17	8	15:48

26 lutego: Nike – AZS UMCS Volley ● AZS Uniwersytet Gdański – Sparta ● MUKS – Osemka ● ŁKS II – AZS JHN Warszawa ● Legionovia – Chemik.

II LIGA SIATKAREK,
GRUPA IV

KSZO Ostrowiec Świętokrzyski – Tomasovia Tomaszów Lubelski 1:3 (20:25, 16:25, 27:25, 19:25) ● SMS PZPS II Szczyrk – Marba Sędziszów Małopolski 0:3 (19:25, 14:25, 16:25) ● Wisła Kraków – Silesia Volley Mysłowice 0:3 (18:25, 17:25, 20:25) ● Maraton Krzeszowice – Poprad Stary Sącz 2:3 (20:25, 22:25, 25:20, 25:16, 10:15) ● Sandecja Nowy Sącz – SAN-Pajda II Jarosław 3:2 (13:25, 25:22, 23:25, 25:16, 15:6). **Mecze rozegrane awansem z 18. kolejki:** SAN-Pajda II Jarosław – Maraton Krzeszowice 0:3 (24:26, 22:25, 23:25) ● Silesia Volley Mysłowice – KSZO 3:0 (25:20, 25:17, 25:16).

1. Silesia	17	43	49:17
2. Marba	17	40	44:16
3. Tomasovia	17	40	43:17
4. Szczyrk	17	23	32:36
5. KSZO	18	22	31:39
6. Wisła	17	21	27:39
7. Poprad	17	21	29:36
8. Maraton	18	19	29:40
9. SAN-Pajda II	18	19	29:47
10. Sandecja	16	10	16:42

19 lutego: Silesia – Sandecja.

26 lutego: Marba – Sandecja ● Poprad – Wisła ● Szczyrk – Tomasovia.

Kolejne wzmocnienia w drodze

PIŁKARSKA III LIGA W minionym tygodniu piłkarze Podlasia rozegrali dwa mecze kontrolne. Lepiej wypadli w środę, kiedy pokonali Orłęta Spomlek 4:1. W sobotę musieli uznać wyższość Avii Świdnik po porażce 1:3. Trener Rafał Borysiuk jest zadowolony z dotychczasowych ruchów transferowych, ale liczy, że do jego drużyny dołączy jeszcze dwóch piłkarzy

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Do tej pory bialo-zieloni pozyskali dwóch młodzieżowców, a także Mariusza Chmielewskiego, który po półrocznym pobycie na czwartoligowych boiskach szybko wrócił do ekipy z Białej Podlaskiej i Pawła Szatałę z Huczwy Tyszowce.

Wydaje się, że pewne miejsce między słupkami będzie miał wypożyczony z Termaliki Bruk-Bet Nieciecza Krystian Bartoszek. Golkeeper z rocznika 2002 jest wychowankiem BKS Lublin. Zimą 2019 roku trafił jednak do Niecieczy. Nie zdążył jeszcze zadebiutować w drużynie seniorów, a tym trudniej byłoby o to wiosną skoro beniaminek walczy o utrzymanie w PKO BP Ekstraklasie. Dlatego zdecydował się na występy w III lidze.

– Na pewno lubię pracować z młodymi zawodnikami i na takich nam w zimie zależało. Krystian to naprawdę ciekawy bramkarz i jestem bardzo zadowolony, że do nas trafił. Już po pierwszych meczach widać, że jest pewny w swoich interwencjach i będzie solidnym punktem drużyny – cieszy się „Borys”.

Szkoleniowiec do dyspozycji będzie miał również Borysa Piotrowskiego, którego udało się wypożyczyć z drugoligowej Wisły Puławy. To również zawodnik z 2002 rocznika, który w poprzednim sezonie zaliczył 11 występów na poziomie III ligi. Pięć razy wyszedł nawet w podstawowym składzie Dumy Powiśla. W obecnych rozgrywkach raz pojawił się na boisku w II lidze, przy okazji meczu z Pogonią Siedlce. Wszedł jednak na murawę w 90 minutach.

– Borys również się nam przyda, bo podniesie rywalizację w drużynie. Dzięki tym transferom nie będzie



Piłkarze Podlasia w dwóch ostatnich sparingach zanotowali zwycięstwo z Orłętami Spomlek i porażkę z Avią. FOT. PODLASIE BIAŁA PODLASKA/FACEBOOK

żadnych problemów z młodzieżowcami. Mamy ich siedmiu-ośmiu, a każdy walczy o skład. Rywalizacja na pewno się przyda. Nasza kadra jest trochę mocniejsza, ale to jeszcze nie koniec wzmocnień. Liczę, że trafi do nas jeden, a może nawet dwóch zawodników – wyjaśnia szkoleniowiec Podlasia.

Niewykluczone, że w kadrze pojawi się jeszcze więcej młodzieży z AP TOP 54, bo w końcu nowy prezes Tomasz Buraczewski dąży do połączenia dwóch klubów i wszystko zmierza w dobrym kierunku. – Jeżeli uda się załatwić wszystkie formalności jeszcze przed pierwszym meczem rundy wiosennej, to nie wykluczamy

takiej możliwości. Po to zdecydowaliśmy się na taki ruch, żeby przepływ najzdolniejszej młodzieży był większy i łatwiejszy. Dzięki temu Podlasie może mieć jeszcze większą gwarancję, że tych młodych zawodników nie zabraknie – przekonuje Rafał Borysiuk.

I wyjaśnia jeszcze, jakich transferów chciałby dokonać. Na pewno w grę wchodzi zagraniczny napastnik z... Kolumbii. – Jednemu piłkarzowi z Ameryki Południowej już podziękowaliśmy. Trafił się nam w ostatniej chwili i postanowiliśmy go sprawdzić. Nie spał się źle, ale zaważył brak komunikacji, bo można z nim porozmawiać tylko

po hiszpańsku. Dlatego zrezygnowaliśmy. Czekamy jednak na naszą pierwszą opcję, czyli innego Kolumbijczyka, który miał być u nas, ale zaszwanowały kwestie logistyczne i nie doleciał. Mówi po angielsku, więc w jego przypadku problemu z dogadaniem się nie powinno już być. Poza tym jesteśmy jeszcze w kontakcie z polskim piłkarzem, który na razie czeka na ofertę z wyższej ligi. A jeżeli nie uda mu się znaleźć większego klubu, to może wylądować u nas – mówi opiekun klubu z Białej Podlaskiej.

Jego drużyna w najbliższą sobotę zmierzy się u siebie z Olimpią Zambrów (godz. 13).

Ostatni mecz o awans

II LIGA SIATKAREK Zawodniczki AZS UMCS Volley zrobiły swoje. W sobotę pokonały u siebie AZS Uniwersytet Gdański 3:0. Dzięki temu przed ostatnią kolejką zmagania nadal mają szansę na drugie miejsce i awans do turnieju finałowego. Tak się składa, że o ten awans zagrają na wyjeździe z Nike Węgrów. Kto wygra, ten zajmie drugą lokatę

To się nazywa ciekawa końcówka sezonu. Podopieczne Bartosza Jesienia najpierw podejmowały rywalki z Gdańska, a stawką była trzecia lokata i zachowanie szans na pozycję wicelidera po rundzie zasadniczej. Od pierwszego gwizdka spotkanie znacznie lepiej układało się jednak dla lublinianek. Po wyrównanym początku gospodynie odskoczyły na 7:5, a niedługo później powiększyły przewagę do czterech „oczek”. I nie oglądały się już za siebie, bo kilka chwil później na tablicy wyników pojawił się rezultat 20:10. A to oznaczało, że pierwszy set musi paść łupem miejscowych. Tak dokładnie było, a ta partia zakończyła się pewną wygraną AZS UMCS Volley 25:15.

Druga odsłona przebiegała podobnie. Z tą różnicą, że już na samym początku akademicki objęły prowadzenie, a później systematycznie je powiększały. I znowu pokonały rywalki dosyć pewnie, tym razem 25:19, chociaż w pewnym momencie było już nawet 20:12. Schody zaczęły się w trzecim rozdaniu. Po zaciętej walce na początku ekipa z Lublina znowu była bezpieczniejsza, bo uciekła na 19:14. Niestety, szybko zrobiło się po 20. W kluczowym momencie ciężar zdobywania punktów wzięła na siebie Zuzanna Urbańska i to ona zdobyła dwa najważniejsze „oczka”, które przesądziły o wygranej gospodyń do 23. I przedłużyły nadzieje zespołu trenera Jesienia na grę w turnieju półfinałowym.

– Dopisujemy sobie cenne trzy

punkty do tabeli. Wyszliśmy na ten mecz z celem, żeby go wygrać. Dwa sety udało się rozstrzygnąć na swoją korzyść i to był dobry prognostyk przed trzecią częścią spotkania. Niestety, w tej wkradło się trochę nerwowości i zespół z Gdańska to wykorzystał. W końcówce zachowaliśmy jednak chłodną głowę i wygraliśmy. Czekamy teraz na ostatni mecz, bo w nim rozstrzygnie się kto awansuje do turnieju półfinałowego – mówi na klubowym portalu trener Bartosz Jesień. (LUKISZ)

AZS UMCS Volley Lublin – AZS Akademia Siatkówki Uniwersytet Gdański 3:0 (25:15, 25:19, 25:23)

AZS UMCS: Hochołowska, Duma, Welna, Ligienza, Gieroba, Dzida, Kłus (libero), Romaniuk (libero), Chadała, Elko, Urbańska, Kowalczyk.

Coraz mniejsze szanse

II LIGA SIATKAREK Sprawdza się najczarniejszy ze scenariuszy. Tomasovia może wygrać wszystkie mecze w 2022 roku, a i tak nie awansuje do turnieju półfinałowego. W niedzielę niebiesko-białe pokonały w Ostrowcu Świętokrzyskim tamtejsze KSZO 3:1. Niestety, to samo zrobiły rywalki w walce o drugą lokatę

Wtabeli grupy czwartej prowadzi Silesia Mysłowice, która za tydzień zagra z ostatnią w tabeli Sandecją Nowy Sącz. Tak się składa, że 26 lutego z tym samym rywalem zmierzy się także druga Marba Sędziszów Małopolski. Trudno zatem oczekiwać, że któraś z tych drużyn straci punkty, a nawet seta. A w takiej sytuacji Tomasovia będzie musiała się zadowolić trzecią lokatą, bo ma minimalnie gorszy bilans setów od Marby. W niedzielę wydawało się, że w Ostrowcu Świętokrzyskim wszystko układa się po myśli przyjezdnych. W pierwszym secie Maja Orzyłowska i jej koleżanki wygrały do 20. W drugim spisały się jeszcze lepiej i pozwoliły rywalkom na zdobycie zaledwie 16 punktów. Niestety, w trzeciej partii gospodynie jeszcze powalczyły. Chociaż długo zupełnie się na to nie zanosilo. W pewnym momen-

cie Tomasovia prowadziła już 14:7. Zamiast zakończyć mecz w trzech setach gospodynie po szalenie pogoni rozstrzygnęły tę część spotkania na swoją korzyść 27:25. Niebiesko-białe szybko się pozbierały i w czwartym rozdaniu znowu były górą – 25:19. Kolejny stracony set do Marby jeszcze bardziej komplikuje jednak sytuację tomaszowianek. – Można powiedzieć, że najważniejsze mecze były już w Mysłowicach i Sędziszowie. Na pewno będzie już teraz niezwykle trudno znaleźć się w tej czołowej dwójce. Marba gra w końcu z Sandecją, która spadła już z ligi, a my z mocnym Szczyrkem. No cóż, nie pozostaje nam nic innego, jak dalej robić swoje i powalczyć. Nie ma co analizować tego, co będzie, trzeba wyjść i po prostu wygrać swoje zawody – przekonuje trener Kaniewski. Szkoleniowiec dodaje, że w Ostrow-

cu można było wygrać do zera. – Nie zagramy na swoim, najwyższym poziomie. Mimo to przez dwa sety wszystko kontrolowaliśmy. W trzecim też myśleliśmy, że wygramy. W jednym ustawieniu straciłoby jednak osiem punktów, a przeciwniczki uwierzyły, że są jeszcze w stanie nas pokonać. Musieliśmy porozmawiać z dziewczynami i w czwartym secie znowu zgramy swoją siatkówkę. Nie było to wielkie widowisko, ale mamy trzy punkty i cień szansy na awans do turnieju półfinałowego – wyjaśnia opiekun klubu z Tomasowa Lubelskiego. (LUKISZ)

KSZO SMS Ostrowiec Świętokrzyski – Tomasovia 1:3 (20:25, 16:25, 27:25, 19:25)

Tomasovia: Wąsik, Klisiak, Świerkosz, Orzyłowska, Rodak, Staworzyńska, Wiśniewska (libero) **oraz** Lubas, Walek, Kaczmarczyk, Dąbrowska, Oleś, Zatarska.

Wielkie zamieszanie wokół młodej łyżwiarki

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE Wielkie zamieszanie w świecie łyżwiarstwa figurowego. 15-letnia Kamiła Walijewa, która niedawno została zawieszona za doping, ostatecznie wystartuje w rywalizacji solistek

Młodziutka Rosjanka, która zachwyciła występem podczas „drużynówki”, szansę dalszych występów zawdzięcza wyrokowi CAS, ale nadal nie może świętować złota wywalczonego przez zespół. Sprawę od kilku dni żyje nie tylko świat łyżwiarstwa figurowego. Ewentualne zawieszenie Walijewej przyćmiło wiele innych wydarzeń na igrzyskach w Pekinie. Młodziutka, 15-letnia zawodniczka, jako pierwsza w historii wykonała w zmaganiach olimpijskich poczwórny skok, pomogła drużynie reprezentującej Rosyjski Komitet Olimpijski wygrać rywalizację w „drużynówce”, bo wciąż nie wiadomo czy medal trafi do zwycięzców. Okazało się, że w organizmie zawodniczki wykryto trimetazydynę. Próbkę nie pochodziła jednak z czasu igrzysk, a grudniowych mistrzostw Rosji. Najpierw opóźniono ceremonię medalową, a następnie oczekiwano czy 15-latkę zostanie zawieszona. W nocy z niedzieli na poniedziałek

czasu polskiego decyzja wreszcie zapadła i Walijewa została dopuszczona do startu w rywalizacji solistek chociaż to nie kończy sprawy. Sędziowie Trybunał Arbitrażowy ds. Sportu (CAS), którzy wydali wyrok, urosli do rangi bohaterów w Rosji. W tym kraju wszystkie dopingowe wpadki miejscowych sportowców uznawane są bowiem za spisek międzynarodowych władz sportu. Wszystko wskazuje jednak na to, że sprawa młodej łyżwiarki może ciągnąć się latami, a wszystko przez to że przepisy wymagają szczególnej ochrony niepełnoletnich sportowców i ogólnie pozostawiają duże pole do interpretacji. Walijewa wystartuje w rywalizacji solistek, ale nie wiadomo czy w przypadku zwycięstw otrzyma medal. Wszystko będzie zależało do ostatecznych rozstrzygnięć w rywalizacji drużynowej. A kiedy te zapadną? Nie wiadomo... Rosyjskie media zaznaczają, że wszystkie wyniki młodej łyżwiarki po 25 grudnia nadal mogą zostać anulowane.

Spełnili marzenie

W rywalizacji par tanecznych na łyżwach podczas Igrzysk Olimpijskich w Pekinie najlepsza okazała się francuska para Gabriella Papadakis i Guillaume Cizeron. Do finału awansowało 20 najlepszych duetów. Po programie krótkim prowadziła francuska para Papadakis i Cizeron, która zanotowała rekordową ocenę. Drugie miejsce zajmowali Rosjanie Wiktorina Sinitsina i Nikita Kacałapow, a trzecie Amerykanie Madison Hubbell i Zachary Donohue. W programie dowolnym zaprezentowała się także polska para Natalia Kaliszek/Maksym

Spodyriew. Po programie krótkim zajmowali 15. miejsce. Nasi reprezentanci pokazali ładny układ, zatańczony w dobrym tempie. Były więc nadzieje na zajęcie wyższego miejsca i być może poprawę wyniku sprzed czterech lat (14. miejsce). Niestety, na sam koniec Polakom przydarzył się nieszczęśliwy upadek. Okazał się bardzo kosztowny i w rezultacie nasi łyżwiarze zajęli ostatecznie 17. miejsce. – Wielka szkoda zakończyć upadkiem. Jest nam bardzo przykro, ale czuliśmy, że wyciskamy z siebie wszystko – powiedział po występie Spodyriew.



Dawid Kubacki i jego koledzy zajęli szóste miejsce w konkursie drużynowym na skoczni dużej podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pekinie
FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

W drużynie też bez medalu

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE Reprezentacja Austrii zdobyła złoty medal w konkursie drużynowym na skoczni dużej. Bohaterem zwycięskiej ekipy został Jan Hoerl, dzięki któremu wyprzedziła typowanych do złota Słowenów i Niemców. Polacy zajęli szóste miejsce

Poniedziałkowy konkurs rozgrywany był w loteryjnych warunkach. Na półmetku najlepiej na olimpijskiej skoczni spisali się Słowenicy i po skokach Lovro Kosa (134 m), Cene Prevc (132 m), Timiego Zajca (124 m) i Peter Prevc (129 m) byli pierwsi. Drugie miejsce przypadło Austriakom. Po skokach Stefana Krafta (127,5 m), Daniela Hubera (130,5 m), Jana Hoerla (133 m) oraz Manuela Fettnera (128 m) tracili dziewięć punktów do liderów. Stawką na podium uzupełniła Norwegia po skokach Halvora Egnera Graneruda (138 m)

oraz Daniela Andre Tande (130,5 m), Roberta Johanssona (125,5 m), i Mariusa Lindvika (121 m).

Czwarte miejsce w polowie konkursu zajmowali Niemcy, a piąta była Japonia. Za nią plasowali się Polacy po skokach Piotra Żyły (118 m), Pawła Wąska (131,5 m), Dawida Kubackiego (122 m) i Kamila Stocha (137 m) ze startą 22 punktów do podium. Do finałowej serii awansowali także Rosjanie oraz Szwajcarzy, a udział w zawodach zakończyli Czesi, Amerykanie i Chińczycy.

W drugiej serii Polacy próbowali odrabiać straty.

Sygnal do ataku dał Żyła skacząc 125,5 m co jak się później okazało przesunęło naszą drużynę na czwarte miejsce. Po skokach Wąska (120 m) i Kubackiego (126 m) Biało-Czerwoni nie zdołali utrzymać lokaty dającej walkę o medal. Polska przed skokiem Stocha była piąta z niewielką przewagą nad Japonią. W swojej ostatniej olimpijskiej próbie Stoch uzyskał 127,5 m i przegrał z Royu Kobayashim (132,5 m) co dało naszej drużynie szóste miejsce.

Po zakończeniu konkursu z brązu cieszyli się Niemcy, którzy minimalnie wyprze-

dzili Norwegów. Srebrny medal zdobyli trafili do Słowenów, a złoto zgarnęła Austria, której bohaterem został Jan Hoerl skacząc 137,5 m.

WYNIKI KONKURSU DRUŻYNOWEGO NA SKOCZNI DUŻEJ

1. Austria 942.7 pkt ● 2. Słowenia 934.4 pkt ● 3. Niemcy 922.9 pkt ● 4. Norwegia 922.1 pkt ● 5. Japonia 882.8 pkt ● 6. Polska 880.1 pkt ● 7. Rosyjski Komitet Olimpijski 806.5 pkt ● 8. Szwajcaria 791.5 pkt ● 9. Czechy 279.5 pkt ● 10. USA 261 pkt ● 11. Chiny 115 pkt.

Hit z powrotem dwóch gwiazd?

PIŁKA NOŻNA Dzisiaj rozpoczyna się faza pucharowa Ligi Mistrzów. I już w pierwszej serii meczów 1/8 finału kibiców czekają spore emocje. Najciekawiej zapowiada się starcie Paris Saint Germain z Realem Madryt

„Królewscy” to rekordzista w ilości triumfów historii rozgrywek o Klubowy Puchar Europy (13) i zawsze jest wymieniany jako faworyt kolejnej edycji Ligi Mistrzów. PSG to nuworysz w gronie najbogatszych zespołów Starego Kontynentu i wciąż na dorobku. Pomimo największego budżetu w Europie i ogromnych inwestycji we wzmacnianie kadry wciąż nie wygrał najważniejszych klubowych rozgrywek. W miniony weekend paryżanie długo męczyli na swoim stadionie z ekipą z Rennes, ostatecznie zwyciężając 1:0, po bramce Kyliana Mbappe w doliczonym czasie gry. Mistrzostwo Francji mają niemal „w kieszeni”. Natomiast Real po zaciętym spotkaniu bezbramkowo

zremisował na wyjeździe z Villarreal i w lidze wciąż musi oglądać się na goniącą Sevillę. We wtorek obie ekipy zmierzą się ze sobą w najbardziej prestiżowych europejskich rozgrywkach. I wszystko wskazuje na to, że zagrają w niemal najmocniejszych składach, a te każą szukać wśród obu ekip kandydatów do końcowego sukcesu w rozgrywkach LM. Najważniejszy jest powrót do gry Neymara. Przypomnijmy, że brazylijski gwiazdor pauzował od 28 listopada 2021 roku, gdy doznał kontuzji kostki. W ostatnich dniach z obozu PSG zaczęły płynąć pozytywne wieści na temat stanu jego zdrowia. Brazylijczyk na pewno znajdzie się w kadrze na wtorkowe starcie. W niedzielę po raz drugi trenował z drużyną



Jak podają francuskie media Neymar ma wrócić do gry na prestiżowe starcie z Realem Madryt
FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

i wygląda na to, że kontuzję kostki ma za sobą. Jednocześnie Francuzi zastrzegają, że mało prawdopodobne jest to, by Neymar zagrał od pierwszej minuty. W składzie paryżan zabraknie za to Sergio Ramo-

sa. Hiszpan ma kolejny problem z łydką i walczy o to by być gotowym na rewanżowe spotkanie. Real w ostatnim czasie musiał radzić sobie za to bez Karima Benzemy. Przypomnij-

my, że Francuz doznał w styczniu kontuzji lewego uda. Początkowo zdiagnozowano go jako niegroźny uraz, ale... do tej pory nie pojawił się na boisku. W niedzielę Benzema brał udział w części treningu i jak podaje „AS” sztab szkoleniowy zamierza przetestować 34-latkę. Od tego jak sobie poradzi zależy, czy wystąpi od pierwszych minut w Paryżu. W drugim wtorkowym meczu skazywany na pożarcie Sporting Lizbona na własnym stadionie będzie podejmować ubiegłorocznego finalistę Manchester City. Natomiast w środę Bayern Monachium, który w sobotę sensacyjnie przegrał na wyjeździe z VfL Bochum 2:4 (oba gole dla Bawarczyków strzelił Robert Lewandowski), zmierzy się na

wyjeździe z Salzburgiem i będzie zdecydowanym faworytem. Ciekawie powinno być w Mediolanie, gdzie Inter zagra z Liverpooliem. Ekipę z San Siro czeka trudne zadanie bo trener Simone Inzaghi nie będzie mógł desygnować do gry między innymi Nicolò Barellim, Alessandro Bastoniego i Joaquina Correa. Z kolei w zespole rywali kontuzjowany jest jedynie Divock Origi, który nie jest graczem pierwszego składu. Wszystkie mecze Ligi Mistrzów można oglądać na antenach Polsatu Sport Premium. Natomiast śródowne spotkanie pomiędzy Salzburgiem, a Bayernem będzie można zobaczyć na antenie TVP 1, TVP Sport i w Interencie pod adresem sport.tvp.pl

KARTKA Z KALENDARZA

1833

we Lwowie odbyła się premiera komedii „Sluby panieńskie” Aleksandra Fredry

1845

premiera opery „Joanna d'Arc” Giuseppe Verdiego

1902

otwarto pierwszy odcinek berlińskiego metra

1939

premiera westernu „Dylizans” w reżyserii Johna Forda

1963

premiera filmu „Gangsterzy i filantropi” w reżyserii Jerzego Hoffmana

1965

przyjęto nowy wzór flagi Kanady

1976

rozpoczęto produkcję radzieckiego samochodu ciężarowego Kamaz

1991

powstała Grupa Wyszehradzka

2014

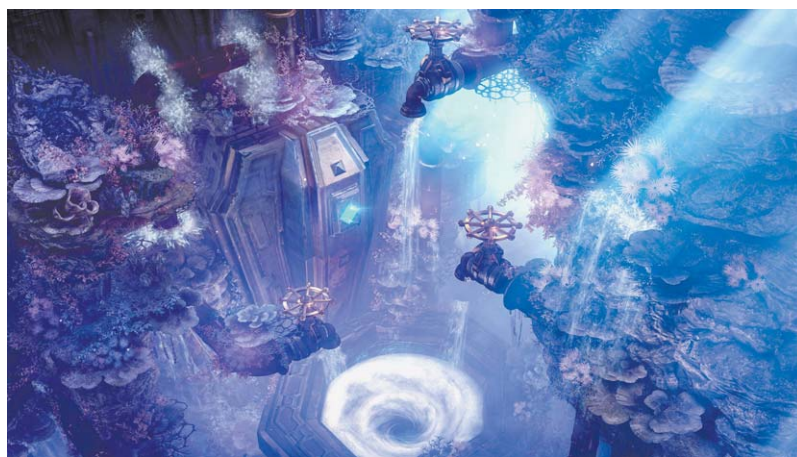
Francuz Renaud Lavillenie podczas mityngu w Doniecku ustanowił wynikiem 6,16 m halowy rekord świata w skoku o tyczce

2014

XXII Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Soczi. Złote medale dla Polski zdobyli: Zbigniew Bródka w biegu łyżwiarskim na 1500 m i Kamil Stoch w konkursie skoków narciarskich na dużej skoczni

1123

sportowców z 37 krajów wzięto udział XII Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w austriackim Innsbrucku, które zakończyły się 15 lutego 1946 roku



FOT. AMAZON GAMES

Premiera i rekordy

GRAMY Tylko w weekend gra Lost Ark dorobiła się na Steamie 47 358 recenzji. A tylko wczoraj 1 316 854 graczy próbowało ocalić świat Arkesii

Gra Lost Ark już wcześniej była znana w Korei, Rosji i Japonii. W piątek została wydana na Steam (z dialogami w języku angielskim, francuskim, niemieckim i hiszpańskim), gdzie bije teraz rekordy popularności. Lost Ark to darmowa gra MMORPG.

Co oferuje produkcja Smilegate RPG i Amazon

Games? Wielką wyprawę do świata Arkesii na poszukiwanie Zaginionej Arki.

Do wyboru mamy piętnaście odrębnych klas postaci z unikalnymi opcjami dostosowania stylu walki, oraz umiejętnościami, które można łączyć i personalizować. Twórcy obiecują także dużo zawartości endgame, w tym lochy i rajdy dla graczy na wszyst-

kich poziomach umiejętności, wraz z mnóstwem opcji PvP, w tym trybami rankingowymi i nie rankingowymi, oraz legendarnym sprzętem do zebrania po drodze.

„Wraz z Smilegate jesteśmy dumni, że miliony nowych graczy na całym świecie mogą doświadczyć Lost Ark” – komentował premierę Christoph

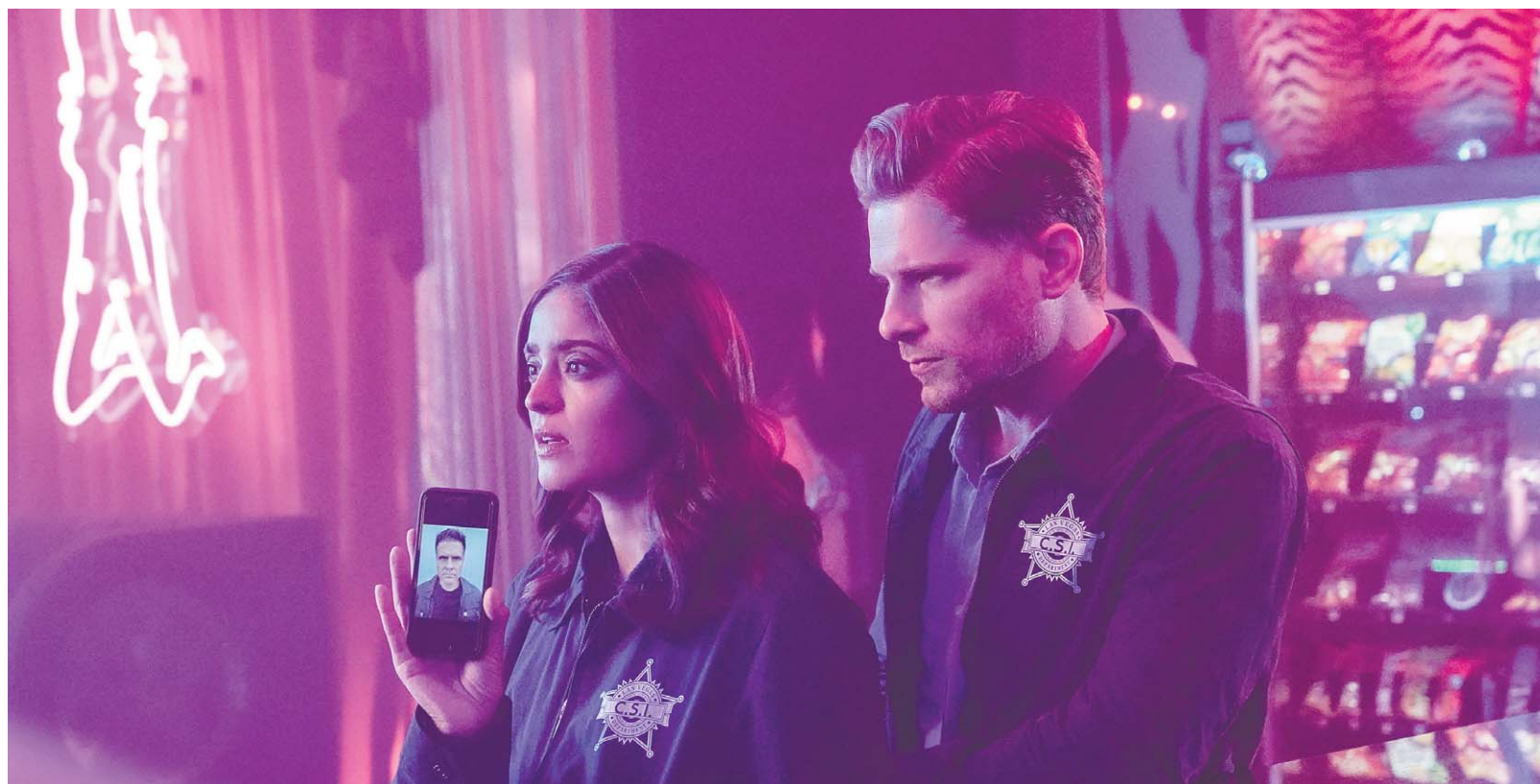
Hartmann, wiceprezes Amazon Games. „Unikalny styl pełnej akcji walki Lost Ark w połączeniu z pozornie nieskończonymi opcjami dostosowywania klas otwierają prawie nieskończone nowe sposoby gry w dynamicznym, ciągle zmieniającym się wszechświecie – istnieje wiele nowych królestw do odkrycia i zasobów, o

które można rywalizować w tym tętniącym życiem fantastycznym świecie”.

Gra Lost Ark jest dostępna na Steam, gdzie możemy też kupić pakiety startowe. Gra notuje rekordy pod względem liczby graczy, ale ich opinie są mocno mieszane: ze wspomnianych 47 358 recenzji, 68 proc. jest pozytywnych.

(RAD)

Nowe śledztwa



FOT. FOX

DO ZOBACZENIA Seria CSI powraca. CSI: Vegas to nowa odsłona serii i jednocześnie powrót do jej pierwotnego formatu. W najnowszej części

ponownie pojawią się William Petersen jako Gil Grissom i Jorja Fox jako Sara Sidle, wcielając się w role z wcześniejszych serii CSI. Paula Newsome, Matt

Lauria, Mel Rodriguez i Mandeep Dhillon wcielą się natomiast w nowe postacie. Gościnnie pojawią się także Wallace Langham jako David Hodges

i Paul Guilfoyle jako Jim Brass.

W obliczu zagrożenia, które może doprowadzić do upadku Laboratorium Kryminalistycznego, zespół

śledczych musi powitać starych przyjaciół i wykorzystać nowe techniki. Premiera: w poniedziałek, 14 marca o godzinie 21:05 na kanale FOX.

NeoKlez

MUZYKA Radio Lublin zaprasza na kolejny piątkowy koncert w Studio im. Budki Suflera (ul. Obrońców Pokoju 2). W piątek, 18 lutego o godzinie 19 zagra formacja NeoKlez.

Zespół powstał w 2008 roku w Lublinie. Grupa tworzy muzykę łączącą tradycyjne brzmienie World Music z elementami współczesnej muzyki popularnej, jak: dru-

m'n'bass, electro, jazz, funk, rock.

W Radiu Lublin zespół będzie promował swój najnowszy album „Votum Searatum”. - Krążek zawiera odrębną od poprzednich propozycję muzyczną i jest dowodem mocnej zmiany kursu w rozwoju grupy, który trwa już dziesięć lat - opowiadają organizatorzy koncertu.

DAD

Kim jesteśmy

MUZYKA Alfie Templeman zapowiada swój debiutancki album i udostępni nowy singiel „Broken” wraz z teledyskiem.

„To taki hymn dla ludzi w moim wieku. Analizowanie, próba odkrycia kim jesteśmy, to ważna część dorastania” – mówi 19-letni muzyk z Anglii. To samouk grający na jedenastu instrumentach. Jego pierwszy singiel – „Like An Animal” – ukazał się w 2018

roku. W minionym roku muzyk wydał mini-album „Forever Isn't Long Enough”, jego pierwsza płyta zatytułowana „Mellow Moon” ukaże się 27 maja.

Templeman wiosną wyruszy w trasę po Wielkiej Brytanii, która obejmuje wyprzedane od dawna koncerty w Manchesterze, Bristolu i Brighton, a także jego największy do tej pory koncert w londyńskim Shepherd's Bush Empire.



FOT. LILLIE EIGER